Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 277

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, niedziela 7 października 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Coś się musi zmienić

Dziś przed Sądem Okręgowym znalazła się sprawa Zakładów Żyrardowskich. Będzie ona jeszcze przedmiotem rozpraw przed sądami karnemi, ale istota przestępstw, popełnionych w Żyrardowie, jest już znana.

Są to typowe nadużycia anonimowego kapitału, tylko trochę przejaskrawione. Istotą takich nadużyć jest to, że trudno je podciągnąć pod odpowiednie przepisy kodeksu karnego. Zespół różnych kombinacyj, stanowiących w sumie niewątpliwe nadużycie, rozłożony na poszczególne elementy, przedstawia taką łamigłówkę, że bez zrozumienia całej kombinacji nie można stwierdzić kiedy i jak naruszono przepisy prawa.

W tem polega trudność zwalczania nadużyć normalną drogą wymiaru sprawiedliwości. Trudno — prawo idzie za życiem, nie może nadążyć za rozwojem nowych form gospodarki, za pomysłowością oszustów. Ustawodawstwo o spółkach akcyjnych musi ulec reformie, dla zabezpieczenia interesów mniejszości, która nie może być tak krzywdzona, jak to było w Żyrardowie.

Ale to tylko szczegół. O wiele ważniejsze jest zagadnienie etyki ludzi interesu. Na tle niedoskonałości systemu prawnego i upadku innych hamulców działalności gospodarczej, zmierzającej do osiągnięcia jaknajwiększych zysków, zarysowuje się groźne zjawisko upadku poczucia etycznego u ludzi interesu. Staliśmy zawsze na stanowisku, że tu leży jedna z istotnych przyczyn przesilenia gospodarczego. Konsekwencją upadku moralności jest zanik zaufania, a zatem i zanik kredytu, przesilenie gospodarki na kredycie opartej.

Czy na płaszczyźnie wymiaru sprawiedliwości można położyć kres demoralizacji w życiu gospodarczem? Przed sąd dostają się tylko reprezentacyjne typy rycerzy wielkiego przemysłu, jak Insuil w Ameryce, czy przedstawiciele Boussaca w Polsce. A ileż nadużyć pozostaje w ukryciu?

Wiadomo, że operacje typu boussacowskiego są na porządku dziennym w bardzo wielu przedsiębiorstwach. Możliwe, że afera żyrardowska przyczyni się do tego, że wszczęte zostaną nowe sprawy, że nowa falanga działaczy przekroczy Rubikon, płynący między wygodnemi fotelami zarządów, a więzieniem mokotowskiem. Ale proces ten mógłby przybrać większe rozmiary. Wyjść poza ramy kryminalnych incydentów, stać się początkiem przeobrażeń struktury gospodarczej.

W każdym razie nie ma mowy o tem, by moralność i psychologja sfer gospodarczych szla dalej po linji rozwoju od typu majstra cechowego do typu Boussaca. Coś się musi zmienić...

W. Z.

Krwawe tarcia na zebraniu „czarnych koszul

LONDYN, 6.10 (PAT). W czasie zebrania angielskich faszystów w Plymouth, na którem przemawiał sir Oswald Mosley, doszło wczoraj wieczorem do gwałtownych starć, w czasie których poraniono około 20 osób.

Okrucieństwa wobec żołnierzy i policjantów

Krwawe walki w całej Hiszpanji

Ruch rewolucyjny słabnie...

LONDYN, 6.10 (PAT). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że komunikacja z prowincjami, w których szerzy się ruch rewolucyjny, nie została jeszcze przywrócona. Do stolicy napływają wiadomości o nowych walkach.

W całym kraju aresztowano zgórą 2.000 osób, w Astorga oddziały wojskowe otoczyły rewolucjonistów, którzy uzbrojeni są w karabiny maszynowe najnowszego typu. Władze wojskowe w Oviedo twierdzą, że żołnierze byli tak atakowani przez powstańców, znakomicie uzbrojonych.

Władze spodziewają się, że ruch rewolucyjny będzie niebawem stłumiony. Według wiadomości z tych samych źródeł, rewolucjoniści dopuścili się szeregu okrucieństw wobec żołnierzy i policjantów.

W okręgu górniczym Oviedo górnicy katoliccy współdziałają z wojskiem. Powstańcy pozrywali tory kolejowe w wielu miejscowościach. Poczta i telegraf w Madrycie pracują dzisiaj ze zmniejszonym personelem pod osłoną policji.

(Obszerne szczegóły krwawych walk w Hiszpanji podajemy na str. 2-giej).

Sekwestr w Żyrardowie utrzymany

Sąd odrzuca protest pełnomocników Boussac'a

Dziś w wydziale handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie odbył się drugi etap sprawy żyrardowskiej, mianowicie rozprawa nad protestem pełnomocników Boussac'a o cofnięcie sekwestru.

W związku z zawarciem umowy biskupickiej, Sąd Okręgowy otrzymał dnia 3 sierpnia podanie podpisane przez pełnomocników komitetu polskiej mniejszości o uznanie ich powództwa przeciw Boussac'owi za niebyłe i umorzenie sprawy wobec obustronnej zgody na zapis na sąd polubowny. Podanie to podpisali pełnomocnicy mniejszości akcjonarjuszy adwokaci: Landau, Polikier i Urbanowicz.

Mimo jednak tego podania sąd nie zniósł sekwestru i sprawy nie umorzył. Już bowiem 17 sierpnia jeden z członków komitetu mniejszości p. Józef Śliwicki zawiadomił, że cofnął pełnomocnictwo dane adwokatowi Polikierowi i nie uznaje umowy o sądzie polubownym.

Wobec tego sprawa potoczyła się dalej normalnym trybem.

Sprawozdanie z sekwestru

O godzinie 10.25 wśród olbrzymiego zainteresowania publiczności zostało otwarte dzisiejsze posiedzenie sądu. Rozprawa rozpoczyna się od zreferowania całości sprawy przez przewodniczącego kompletu sędziego Lautera. Referat obejmował przedewszystkiem sprawozdanie sekwestratorów za okres od 8 marca do 3 czerwca.

Całe sprawozdanie oparte jest na cyfrach, które najlepiej mówią o poprawie sytuacji w Zakładach Żyrardowskich. Podniosła się produkcja fabryki i stan zatrudnienia, zakupiono poważne ładunki lnu, dokonano remontu fabryki, pozyskano szereg korzystnych dostaw. Obrót za cztery miesiące wzrósł o przeszło 1.000.000 zl.

Polepszył się również stan kasy, zaległości podatkowe zostały spłacone. Konta generalne spadły o kilkaset tysięcy. Spadły nawet koszta sądowe, choć sekwestr kosztuje 40.000. Dywidendy poważnie wzrosły.'

Sekwestr jedyną obroną mniejszości

Skolei sędzia Lauter przypomina pokrótce dotychczasowy przebieg sprawy. Podkreśla, że chociaż spośród 324 polskich akcjonarjuszów tylko 28 wystąpiło ze skargą, to jednak wszyscy znajdują się pod opieką sądu. Po wiadomości w prasie o zawarciu umowy biskupickiej, posypały się do sądu protesty wielu akcjonarjuszy. Zniesienie bowiem sekwestru usunęłoby jedyną możliwość ustalenia nadużyć Boussac'a i jego współpracowników. Francuzi odmawiają dostarczenia ważnych dla sądu dowodów i tylko w drodze rewizji można dowody te od nich odebrać.

Umowa biskupicka a prawo

Następnie zostaje odczytane wspólne podanie adwokatów obu stron z sierpnia o umorzenie sprawy — wynik osławionej „umowy biskupickiej".

Dowodzą oni w tem piśmie, że wszystkie spory przekazali sądowi polubownemu i strona powodowa zrzeka się powództwa, wnosząc o uchylenie sekwestru sądowego nad Żyrardowem i umorzenie sprawy raz na zawsze.

Z zapisu na sąd polubowny wynika, że reprezentantem ze strony Polski miał być prof. Jan Adam Krzyżanowski, zaś arbitrem francuskim adw. Jean l'Abbe z Paryża. Superarbiter nie jest sądowi znany.

Sędzia Lauter dobitnie podkreśla, że strony nie wnoszą o umorzenie sprawy wogóle, tylko postępowania w tej sprawie, która ma za zadanie wykrycia wszystkich nadużyć Boussac'a. Chodzi więc o rozstrzygnięcie, czy zapis na sąd polubowny jest ważny w chwili, gdy sprawa jest w rękach sądu państwowego.

Sąd ma się przytem zastanowić nad wylaniającą się poważną kwestją, czy adwokat może się sprzeciwić woli swego mocodawcy i czy pełnomocnictwo procesowe, w którem znajduje się także stereotypowy zwrot o możliwej ugodzie, daje mu prawo wyjęcia sprawy z sądu państwowego i oddania sądowi polubownemu.

Przemówienia stron

Po przemówieniu sędziego Lautera zabrał głos adwokat Wolski, pełnomocnik p. Śliwickiego. Wnosi on o oddalenie bez uwzględnienia protestu pełnomocników Boussac'a przeciw utrzymaniu sekwestru.

Sprawa żyrardowska — powiada mecenas Wolski — przestała już dawno interesować tylko pokrzywdzonych akcjonarjuszy, dziś jest to sprawa o charakterze społecznymi ma znaczenie o wiele szersze, niżby jej chcieli nadać twórcy umowy biskupickiej. A zresztą, adwokaci Landau, Polikier i Urbanowicz przekroczyli swoje pełnomocnictwa.

Abstrahując od moralnej wartości układów z osobą tak nieuczciwą, jak Boussac, pełnomocnicy komitetu mniejszości postąpili niezgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego, ponieważ pełnomocnictwo procesowe nie dotyczy prawa zawarcia zapisu na sąd polubowny. Pozatem istnieje jeszcze art. 94 K. P. C., który powiada, że w sprawach o znaczeniu taktycznem, mocodawca może natychmiastowo cofnąć pełnomocnictwo, jak to uczynił mocodawca adw. Polikiera p. Śliwicki.

Ponieważ zaś w sprawie żyrardowskiej istnieje współuczestnictwo jednolite, więc protest jednego z powodów jest obowiązujący dla wszystkich.

Po świetnem przemówieniu mec. Wolskiego zabrała głos strona pozwana. Pod nieobecność adw. Korala, przemawia jego dawna aplikantka Soból-Dancyngerowa. Usiłuje ona udowodnić, że motywy umorzenia powództwa są dla sprawy obojętne, i że sekwestr powinien być zniesiony, ponieważ cofnięcie pełnomocnictwa przez p. Śliwickiego było o 2 tygodnie spóźnione.

Uchwała sądu

Po przemówieniach stron sąd udaje się na naradę. Na sali wielkie poruszenie. Wszyscy są przekonani o słuszności obrońców sekwestru, ale mimo to decyzja sądu jest oczekiwana z olbrzymiem naprężeniem. Sala sądu jest przepełniona.

Około godziny 12.30 sąd wraca na salę i sędzia Lauter odczytuje:

Sąd postanowił protest adwokatów Korala i Szulca pozostawić bez uwzględnienia i sekwestr w Zakładach Żyrardowskich utrzymać.

W motywach sąd stwierdził, że ponieważ cofnięcie pełnomocnictwa przez p. Śliwickiego było prawomocne, więc na zasadzie jednolitego współuczestnictwa poprzednie oświadczenie o wycofaniu powództwa jest bez znaczenia także i dla pozostałych skarżących.

Wyznaczenie ekspertów

Skolei sąd przystąpił do rozważenia prośby mec. Wolskiego o wyznaczenie biegłych dla lepszego zbadania nadużyć zarządu Żyrardowa. Zdaniem wnioskodawcy jedynie przy pomocy ekspertów możliwe jest ustalenie szkód poniesionych przez akcjonarjuszy polskich.

Przychylając się do tego wniosku prośby, sąd powierzył kwestję zbadania rachunkowości Zakładów Żyrardowskich sędziemu Skoniecznemu, upoważniając go do wybrania potrzebnych biegłych.

Na tem skończył się drugi akt sprawy żyrardowskiej. Od wyników ekspertyzy biegłych będzie zależał akt trzeci i następne.

Ze sprawą sen. Wyrostka

Sąd klubowy B. B. ma kłopoty

wobec sprzecznych opinji ekspertów

Z kół dobrze poinformowanych donoszą nam, że ekspertami w głośnej sprawie sen. Wyrostka byli, poza adw. Domańskim, także adwokaci Pęski i Rymowicz. Aczkolwiek opinje ich, tak jak i cały przebieg rozprawy, trzymane są w ścisłej tajemnicy, utrzymują, że ekspertyzy wypadły dość sprzecznie i prawdopodobnie sąd partyjny Bloku przy wydawaniu orzeczenia o postępowaniu sen. Wyrostka w charakterze radnego, jako też pełnomocnika Rojzenów, będzie miał niezwykle trudny orzech do zgryzienia.

Krążą pogłoski, że kilku adwokatów, którym zamierzano powierzyć ekspertyzę, nie zgodziło się na złożenie opinji.

Nowe rekordy lotów

na szybowcach

Na terenach szybowcowych w Bezmiechowej pod Lwowem ustanowiono w tych dniach szereg nowych rekordów na szybowcach.

Dnia 4 b. m. p. Marja Younga, pilotka Aeroklubu Lwowskiego, na szybowcu S. G. 21 (Lwów), konstrukcji inż. Szczepana Grzeszczyka, ustanowiła dwa nowe polskie kobiece rekordy długotrwałości lotu — 6 godzin 13 min. (dotychczas 5 godzin 57 minut) i wysokości — 770 m.

Dnia 5 b. m. p. Piotr Hynarski, pilot Aeroklubu Lwowskiego i instruktor szkoły szybowcowej w Bezmiechowej, na szybowcu 2-osobowym C. W. 4, konstrukcji inż. Czerwińskiego, z pasażerem Mikulskim ustanowił lotem, trwającym 9 godzin 7 min. nowy polski rekord długotrwałości lotu na szybowcu z pasażerem (dotychczasowy rekord wynosił 4 godziny 33 minuty).

Dnia 5 października r. b. p. Wanda Modlikowska, pilotka Aeroklubu Poznańskiego, lotem, trwającym 9 godzin 3 min. na szybowcu C. W. 5, konstrukcji inż. Czerwińskiego, pobiła rekord kobiecy długotrwałości lotu, który osiągnęła p. Younga.

Olbrzymi pożar

w magazynach „Małopolski"

BORYSŁAW, 6.10. Dziś, około godz. 3-ej nad ranem wybuchł w Borysławiu olbrzymi pożar w magazynach centralnych koncernu naftowego „Małopolska".

Płomienie objęły z gwałtowną szybkością 4 główne objekty, gdzie znajdowało się bardzo wiele cennych materjałów i narzędzi technicznych, które uległy zniszczeniu. Ocalał jedynie magazyn ze staremi narzędziami wiertniczemi.

Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona. Akcja ratunkowa, w której bierze udział kilka oddziałów straży pożarnej trwa bez przerwy. Położony w pobliżu magazyn spółki „Nafta" ocalał.

Wysokość szkód nie można narazie ustalić. W każdym razie są one bardzo duże.

Propozycje Hitlera w sprawie Austrji

WIEDEŃ, 6.10. Ogromną sensację wywołała tutaj podana wczoraj wiadomość, jakoby Hitler zaproponował Mussoliniemu 10-letni pakt, gwarantujący niepodległość Austrji, z tem, że Włochy zgodzą się na równouprawnienie Niemiec w sprawie zbrojeń. Aczkolwiek w Rzymie odmawiają wszelkich informacyj, twierdząc, że propozycji takiej nie otrzymywano, to jednak wydaje się ona w obecnych warunkach dość prawdopodobna.

Wizyty i ich cele polityczne

BERLIN, 6.10. Prasa niemiecka zajmuje się wizytami króla Aleksandra w Paryżu i Barthou w Rzymie. Korespondenci pism berlińskich donoszą z Paryża, że odroczenie wizyty Barthou nastąpiło wskutek trudności, powstałych między Francją a Włochami, a nie wobec konieczności odłożenia tej wizyty ze względu na przyjazd króla Aleksandra. Między obu wizytami istnieje związek. Francja podjęła się roli medjatorki między Włochami i Jugosławją. W pomyślnie rozwijających się stosunkach miały zajść nowe przeszkody.

Okręt Na mieliźnie

HONG-KONG, 6.10 (PAT). Według otrzymanych tu doniesień, poważne niebezpieczeństwo zagraża transportowcowi angielskiemu „City of Cambridge", który osiadł na mieliźnie w pobliżu wyspy Pratas o 200 mil od Hong-Kongu. Do wyspy tej zbliża się podobno tajfun. Krążownik angielski „Suffolk" odpłynął na ratunek „City of Cambridge".

Aresztowania komunistów

w Borysowgradzie

SOFJA, 6.10 (PAT). Policja polityczna aresztowała w Borysowgradzie licznych członków szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Aresztowano ogółem 67 osób, w tej liczbie wiele kobiet i młodzieży. Odpowiadać oni będą za przekroczenie przepisów ustawy o ochronie państwa.

U. S. A.

pragnie ograniczenia zbrojeń morskich

WASZYNGTON, 6.10 (PAT). Norman Davis odjechał do Londynu, gdzie, jako przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, brać będzie udział w rokowaniach morskich. W związku z tem czynniki zbliżone do oczają, że rząd amerykański w czasie rozmów londyńskich domagać się rządu Stanów Zjednoczonych oświadbędzie znacznego ograniczenia i zmniejszenia zbrojeń morskich.

Dowództwo Reichswehry

Żąda swobody zbrojeń

PARYŻ, 6.10 (PAT). Najsensacyjniejszą wiadomością, podaną przez prasę poranną, jest informacja, zamieszczona w „Echo de Paris", a potwierdzona przez „L'Oeuvre", które to dzienniki dowiadują się, jakoby ze „źródeł miarodajnych", iż główne dowództwo Reichswehry domaga się stanowczo, aby rząd Rzeszy Niemieckiej odrzucił oficjalne klauzule militarne Traktatu Wersalskiego, gdyż zwiększenie efektywów i fabrykacja materjału wojennego oraz tanków nie mogą być już dłużej ukrywane. „Echo de Paris" twierdzi, że generał Blomberg postawił datę 1 października, jako ostateczny termin wypowiedzenia tych klauzul, podobno jednak miał się temu sprzeciwić minister v. Neurath.

Oba wymienione powyżej dzienniki twierdzą, że sprawa ta została tylko chwilowo odłożona.

Fala rewolucyjna w Hiszpanji wzbiera

Armaty i karabiny maszynowe na ulicach

Zabici i ranni — Kilka tysięcy aresztowanych. — Separatyzm prowincyj.

PARYŻ, 6.10. — Po objęciu władzy przez gabinet Lerroux, który składa się w znacznej mierze z przedstawicieli kierunku umiarkowanego i prawicowego, i który miał przeprowadzić ostry kurs przeciw wywrotowej akcji socjalistyczno - komunistycznej, żywioły skrajnie lewicowe, zagrożone nową sytuacją, parły do strajku generalnego. Socjaliści i komuniści użyli wszystkich swych środków, aby strajk przeprowadzić. Udało im się to w znacznej mierze. Wydaje jednak się pewnem, że gabinet Lerroux rozporządza zarówno silną władzą, jak i dużemi sympatjami i że nawet poprzez ciężką i krwawą walkę utrzyma się przy władzy i zaprowadzi porządek. Mówi się, że po stłumieniu wystąpień lewicy nastąpi ogłoszenie amnestji dla działaczów rojalistycznych, oraz zaniechanie reformy rolnej i wywłaszczenia wielkich właścicieli ziemskich.

DYMISJA.

MADRYT, 6.10. — Prezes trybunału gwarancyj konstytucyjnych, Albornoz podał się do dymisji, ponieważ nie solidaryzuje się z rządem.

WRZENIE.

MADRYT, 6.10. — Strajk generalny na prowincji w szeregu miejscowości przybrał charakter rewolucyjny. W wielu miejscowościach zerwano połączenia telefoniczne i telegraficzne. Rozpoczął się również strajk w okręgach węglowych Asturji. W wielu miejscowościach doszło do krwawych starć. Są zabici i ranni. W Asturji ogłoszono stan wojenny. W Oviedo na ulicach miasta stoją karabiny maszynowe i armaty. Barcelona jest odcięta od okolic.

W Katalonji wszystkie gałęzie przemysłu przystąpiły do strajku. W wielu miastach ukazały się odezwy władz, wzywające do spokoju. W miastach prowincjonalnych doszło do strzelaniny i do ataków tłumu na policję. Szczególnie silne zajścia miały miejsce w Asturji. Wszystkie ważniejsze ośrodki w kraju objęła fala rewolucyjna, która znacznie przewyższyła te zamieszki, jakich widownią była Hiszpanja w ostatnich miesiącach. Ruch rewolucyjny szerzy się głównie na północy, pozatem wrzenie panuje w Madrycie. Stan oblężenia ma być w całej Hiszpanji ogłoszony w najbliższym czasie. Życie w miastach zamarło. Niektóre przedsiębiorstwa użyteczności publicznej również objęte zostały strajkiem. Ulicami przeciągają patrole policyjne i wojskowe. Zatrzymywanie się przechodniów i gromadzenie jest niedozwolone. Aresztowania objęły już na prowincji i w stolicy kilka tysięcy osób. Ruch tramwajów i kolejek podziemnych jest zatrzymany. Nie ukazały się również na mieście dzienniki, z wyjątkiem „ABC" i dziennika katolickiego „El Debate". Dzienniki te kolportowane były przez młodzież rojalistyczną. Poza policją i wojskiem po ulicach krążą liczne oddziały ochotniczej straży obywatelskiej. W Madrycie na skrzyżowaniach ulic ustawiono karabiny maszynowe. Strajk na prowincji rozszerza się.

PROKLAMOWANIE NIEPODLEGŁEJ KATALONJI

BARCELONA, 6.10. — „Generalitad" ogłosił niepodległość Katalonji w ramach federacji hiszpańskiej. Na terenie całego kraju proklamowano strajk powszechny i wielkie manifestacje niepodległościowe. W Barcelonie ruch zupełnie zamarł, tłumy wyległy na ulicę wznosząc okrzyki na cześć Republiki Katalońskiej i rządu autonomicznego. Rząd madrycki gotów jest użyć najbardziej bezwzględnych środków dla zgniecenia buntu w Katalonji, ze względu na obawę rozszerzania się dążeń separatystycznych.

Wczoraj wieczorem prezydent Generalitadu w Katalonji, Companys, wygłosił mowę, w której atakował rząd hiszpański i wzywał gminy Katalonji do proklamowania wolnej Republiki. Na ratuszu i budynkach miejskich pojawiły się czerwone sztandary razem z chorągwiami Republiki. Związki socjalistyczne zapowiedziały masówki przeciw rządowi madryckiemu. W Lerida udało się komunistom wedrzeć do radjostacji i opanować ją. Stamtąd nadali oni wiadomość o utworzeniu niezależnych republik w Katalonji i w kraju Basków. Komuniści zniszczyli następnie urządzenia radjowe. Jednocześnie w wielu miejscowościach na prowincji dokonano aktów sabotażowych, niszcząc węzły kolejowe i powodując katastrofy. Są zabici i ranni. Zamachy są kierowane przez elementy skrajnie lewicowe.

RZĄD PANEM SYTUACJI.

MADRYT, 6.10. — Premjer Lerroux oświadczył, że kraj istotnie objęty jest ruchem rewolucyjnym, który jednak pozbawiony jest przygotowania, kierownictwa, a ponadto nie cieszy się sympatją mas. Ośrodkiem buntu jest Asturja. Rząd wprowadzi wszędzie, gdzie będzie tego potrzeba, stan oblężenia i będzie śledził bieg sytuacji. Rząd posiada dość sił, aby nie dopuścić do szerzenia się anarchji i stłumić rozpoczęty bunt.

BERLIN, 6.10. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Madrytu, że w Saragossie doszło do ostrych starć ze strajkującymi. Są liczne ofiary w ludziach. W miejscowości Mondragon zastrzelony został jeden z posłów prawicowych, zaś w San Sebastian zamordowano wyższego urzędnika rządu prowincjonalnego. Według krążących pogłosek silne oddziały wojskowe wysłane zostały do Asturji, gdzie rewolucjoniści okopali się.

Strajkujący górnicy w Mieras rozpoczęli ponowne ataki na przedstawicieli władz. W czasie strzelaniny zabito tam 10 górników.

W Eiber rewolucjoniści wywiesili na ratuszu białą flagę i poddali się oddziałom policyjno - wojskowym.

MADRYT, 6.10. (PAT). W miejscowości Medina Rio Seco patrol gwardji cywilnej wpadł w zasadzkę, urządzoną przez rewolucjonistów. Sierżant prowadzący patrol został zabity a wszyscy żołnierze odnieśli poważne rany.

BERLIN, 6.10 (PAT). 6.10. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Madrytu, że pociągi, które wczoraj jeszcze kursowały regularnie choć często ze znacznemi opóźnieniami, musiały być, poczynając od wczorajszego wieczora, zatrzymane w szeregu miejscowości naskutek porzucenia pracy przez zwrotniczych. Pociąg pośpieszny idący z Irunu do Madrytu został zatrzymany w Valladolid, gdyż na stacji tamtejszej nie była przygotowana druga lokomotywa.

W Madrycie w ciągu dnia wczorajszego nastąpiło pozorne uspokojenie. Wieczorem jednak wybuchły dalsze rozruchy. Po zapadnięciu zmroku, rewolucjoniści na skrzyżowaniu torów kolejki miejskiej nastawili w ten sposób zwrotnicę, że trzy pociągi idące z rozmaitych kierunków wpadły na siebie, przyczem wiele osób odniosło rany. W innych częściach miasta dokonano szeregu zamachów bombowych, których ofiarami padło wielu zabitych i rannych. Naogół jednak policja panuje nad położeniem. Po ulicach miasta krążą liczne patrole piesze i konne oraz samochody ciężarowe, na których ustawiono karabiny maszynowe. Do chwili obecnej aresztowano w stolicy zgórą 500 osób.

Celem stłumienia buntu górników w zagłębiu węglowem w Asturji wysłano tam z Valladolid, Astorgi i Leonu oddziały artylerji oraz kompanje karabinów maszynowych.

PARYŻ, 6.10. (PAT). — Jak donosi specjalny korespondent „Journalu" liczba ofiar rozruchów w Hiszpanji wynosi już zgórą 100 zabitych, z czego około 80 przypada na Asturję.

PARYŻ, 6.10. (PAT). — Jak donosi „Matin" w dniu wczorajszym zamknięta została granica francusko - hiszpańska.

Przestroga przed wojną domową

Mowa Doumerge'a wywarła duże wrażenie

PARYŻ, 6. 10. — Prasa paryska poświęca wiele miejsca komentarzom do wczorajszego przemówienia premjera Doumergue'a. Pośród głosów, które z entuzjazmem wyrażają się o niej, spotyka się również słowa rozczarowania. Mówi się tu, że premjer nie przedstawił szczegółowego planu zamierzonych zarządzeń gospodarczych, a wspomniał o nim zaledwie przejściowo poświęcając całe niemal przemówienie atakowi na socjalizm i komunizm. Przemówienie miało charakter wyborczy i wydaje się, że było przeznaczone nie dla przedstawienia planu naprawy, ale głównie było apelem do Francuzów i przestrogą przed wojną domową.

„Matin" piisze o mowe premjera z zachwytem. Podkreśla zarówno jej wielkie zalety krasomówcze, jak i wspaniałą treść, trafiającą prosto do serc obywateli. Doumergue odwołał się do patrjotyzmu Francuzów. Mówił słowami prostemi a płomiennemi. Mowa jego wywarła wielkie wrażenie.

„Le Temps" stwierdza, że Francja posiada na czele rządu pewnego i walecznego wodza, który dobrze prowadzi ją ku lepszej przyszłości. Aby dzieło premjera mogło być dokonane, Francuzi muszą słuchać jego głosu i rozpocząć wspólną pracę nad odrodzeniem Francji.

Odrzucona oferta

działacza hitlerowskiego

BERLIN, 6.10 (PAT). W czasie swego pobytu w Ameryce szef narodowo-socjalistycznego urzędu prasy, dr. Hanfstaengl, ofiarował uniwersytetowi w mieście Harvard 1000 dolarów na opłacenie jednorocznego pobytu słuchacza tegoż uniwersytetu w Monachjum. Ta oferta została jednak, jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, przez senat uniwersytetu odrzucona. Odpowiadając dr. Hanfstaenglowi, rektor uniwersytetu oświadczył, że nie może przyjąć fundacji od człowieka, pozostającego w ścisłych stosunkach z kierownictwem partji politycznej, która swemi zarządzeniami działa na szkodę wyższych uczelni niemieckich i narusza zasady, szanowane przez uniwersytety całego świata. Obecnie dr. Hanfstaengel za pośrednictwem prasy amerykańskiej ogłosił oświadczenie, w którem m. in. zaznacza, iż pragnął tylko okazać przywiązanie do uniwersytetu, którego sam ongi był słuchaczem.

Wzrost wywozu węgla

Wywóz węgla kamiennego we wrześniu r. b. wykazuje poważną poprawę w porównaniu z analogicznym miesiącem r. ub. Wzrósł on również i w porównaniu z sierpniem r.b.

Według danych prowizorycznych, wywóz węgla kamiennego we wrześniu r. b. przedstawiał się następująco (w tys. tonn — w nawiasie wzrost lub spadek w porównaniu z sierpniem r. b.): wywóz ogólny 936 (plus 44), w tem: rynki środkowo-europejskie 133 (plus 21), skandynawskie 283 (minus 43), bałtyckie 6 (plus 5), zachodnio-europejskie 185 (minus 20), południowo-europejskie 206 (plus 62), pozaeuropejskie 40 (plus 19), W. M. Gdańsk 34 (plus 4), węgiel okrętowy 39 ((minut 7). Na podkreślenie zasługuje przedewszystkiem wzrost wywozu na rynki środkowo-europejskie. Dotyczy to przedewszystkiem Austrji i spowodowane zostało głównie zwiększeniem kontyngentu eksportowego dla Polski. Eksport do Estonji wzrósł 6-krotnie — z 1 do 6 tys. tonn. Uderzający jest wzrost wywozu na rynki południowo-europejskie (do Włoch o 56 do 188 tys. tonn, do Grecji o 13 do 16 tys. tonn; wreszcie do Rumunji wywieziono 1 tys. tonn). Poważnie wzrósł również wywóz na rynki pozaeuropejskie, a przedewszystkiem do Algieru — o 16 do 25 tys. tonn: wywieziono również 14 tys. tonn do Egiptu oraz 1 tys. tonn na Daleki Wschód. Wszystko to świadczy o wzrastającej prężności i inicjatywie wywozu polskiego węgla.

Przeładunek węgla w portach wyniósł (w tys. tonn): w Gdyni 505 (plus 1), w Gdańsku 270 (minus 3), razem 775 ((minus 2).

Zaznaczyć należy, że liczba dni roboczych we wrześniu było o 1 mniejsza, niż w sierpniu, toteż stosunkowo wzrost eksportu był jeszcze większy.

W porównaniu z wrześniem r. ub., kiedy eksport węgla wyniósł 872 tys. tonn, eksport tegoroczny jest większy o 64 tys. tonn.

Obrót Gdyni

we wrześniu r. b.

Obroty towarowe portu gdyńskiego w m. wrześniu r. b. przedstawiają się naogół na wysokim poziomie. Pomimo kilkudniowego strajku, który siłą rzeczy wpłynął na zmniejszenie się przeładunku, ogólne obroty miesięczne zmniejszyły się zaledwie o 12.200 tonn od rekordowego miesiąca sierpnia r. ub.

Obroty portu we wrześniu cyfrowo przedstawiają się następująco: Ogólny obrót 649.853 tonn (w sierpniu 662.056 tonn), przywóz zaś 87.445 tonn (w sierpniu 80.942 tonny), wywóz 552.515 tonn (w sierpniu 574.336 tonn), obroty przybrzeżne 9.893 tonn.

Główne pozycje w wywozie były następujące: węgiel eksportowy 454.596 tonn, bunkier 19.080 tonn, koks 25.662 tonny, drzewo tarte 13.781 tonn, szyny kolejowe 6.454 tonn, wyroby żelazne 2.430 tonn, metale różne 4.631 tonn, cukier 4.402 tonny, nawozy 3.300 tonn, jaja 1.790 tonn, bekony 1.521 tonn, słód 1.265 tonn, makuchy 1.332 tonny, soda 1.468 tonn i t. d. Przywóz natomiast składał się z następujących towarów: złom 22.435 tonn, piryty 9.485 tonn, fosforyty 12.622 tonny, żużle Thomasa 7.802 tonny, nasiona oleiste 9.680 tonn, bawełna 5.000 tonn, śledzie 3.567 tonn, skóry 2.351 tonn itd.

Czy obniżka

komornego?

Wychodząca we Lwowie „Gazeta Poranna" podała sensacyjną wiadomość swego warszawskiego korespondenta, jakoby w łonie Rządu rozpatrywana była możliwość przeprowadzenia dalszej obniżki komornego.

Zdaniem „Gazety Porannej" decyzja Rządu miała rzekomo nastąpić wskutek interwencyj organizacyj urzędniczych, które uskarżały się na zbyt wygórowany czynsz mieszkaniowy, stanowiący najwyższą pozycję w budżecie przeciętnego mieszkańca miasta.

Tenże korespondent „Gazety Porannej" donosi, jakoby w najbliższym czasie miały ulec likwidacji urzędy rozjemcze do spraw mieszkaniowych. Obie powyższe wiadomości podajemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego i na odpowiedzialność źródła.

Losowanie bonów

Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 4 października r. b. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 34.479, 23.161, 29.618, 33.818, 3.940, 19.712, 30.247 — we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694). Wylosowane bony wykupywane są przez kasy Urzędów Skarbowych po zł. 100 za bon 25-złotowy.

Gigantyczne tamy

na Sole i Dunajcu

Dla zapobieżenia wylewom rzek w Małopolsce Wschodniej podjęto cały szereg robót regulacyjnych w dorzeczu Wisły. Ponadto projektowane są roboty mające zapewnić pracę zubożałej i zniszczonej klęską powodzi ludności.

Projektowane jest zbudowanie na Sole gigantycznej tamy, na której zainstalowane zostaną turbiny, wytwarzające 20.000 kw. energji elektrycznej. Elektrownia ta zasili prądem całą Małopolskę. Ludność miejscowa przy budowie znajdzie zarobek. Projekt budowy tamy znajdzie się już wkrótce na Radzie Ministrów. Podobna tama stanąć ma na Dunajcu.

Tamy, o których wyżej mowa, rozmiarami równać się będą z największemi tamami w Ameryce Północnej. Oprócz tego, iż służyć one będą dla zużycia siły wodnej — uniemożliwią także wylewy rzek.

Dalsze redukcje robotników

w Zagłębiu Dąbrowskiem

SOSNOWIEC, 6. 10. (tel. wł.). W Sosnowcu sytuacja na rynku pracy pogarsza się z dnia na dzień. Huta „Bankowa" w Dąbrowie zwolniła 140 robotników z blacharni, spowodu braku zamówień.

W hucie „Katarzyna" zredukowano 43 robotników, pozatem 14 robotników otrzymało 2-tygodniowe wymówienie pracy.

Fabryka włókiennicza Dietla w Sosnowcu oddaliła 18 robotnic. Wszędzie powodem redukcji jest brak zamówień. Sytuacja w przemyśle szklanym jest pomyślniejsza. Ząbkowięcka fabryka szkła przyjęła 83 robotników, a Belgijska Spółka w Zawierciu — 24 robotników.

Rozszalałe fale Bałtyku

Pochłonęły 5 rybaków

GDYNIA, 6.10. (tel. wł.). Pięciu rybaków z Białej Góry a mianowicie: Mach, Mielke, Sieman, i dwóch braci Jankowskich wypłynęło kutrem na otwarte morze, aby przed burzą ściągnąć zastawione sieci. Po wydobyciu sieci wraz z paroma centnarami ryb, które umieszczono na pokładzie, rozszalała burza, która wywróciła kuter. Nieszczęśliwi rybacy długo walczyli z falami wzburzonego Bałtyku, lecz zbrakło im nakoniec sił i wszyscy utonęli.

Nazajutrz morze wyrzuciło zwłoki 47-letniego Mecha oraz 36-letniego Jankowskiego na brzeg. Obaj mieli na głowie szereg ran ciętych od głazów przybrzeżnych. Mech osierocił żonę z 11-ciorgiem dzieci.

Olbrzymi proces komunistów

przed sądem w Krakowie

KRAKÓW, 6.10. Rozpoczął się w Krakowie nowy olbrzymi proces komunistyczny, który potrwa około 6 tygodni. Zwraca uwagę, że ławę oskarżonych zajęli ludzie inteligentni, a mianowicie: magister praw Henryk Frenkiel, inżynierowie Abram Kerner i Alfred Taster oraz Juljan Rittermann. Ponadto, pod zarzutem działalności wywrotowej, znajdują się Edward Kirschner, urzędnik prywatny, Jan Herzberger, magister praw, Franciszek Świerk, cieśla, Marjan Reiner, krawiec, Jan Kowalczyk, student filozofji i pracownik adwokacki, Gerson Bazes.

Najgrubszą rybą jest tutaj Reiner, wybitny działacz komunistyczny, który przeszedł w Rosji Sowieckiej specjalną szkołę. Frenkiel sprawował ogólne kierownictwo ruchu komunistycznego w okręgu krakowskim i razem z dr. Maurycem Puffelesem wydawał dyrektywy w sprawach propagandy i agitacji. Puffeles był niedawno skazany na 2 i pół roku więzienia za działalność komunistyczną.

Najmisterniejsze jednak nici konspiracji skupiał w swych rękach inż. Kerner, w którego ręku centralizowały się wszystkie działania i zamierzenia komitetu komunistycznego na terenie Krakowa. Pozostali oskarżeni pełnili w partji funkcje techniczne, polegające na drukowaniu ulotek i odezw oraz ich kolportażu.

W pierwszym dniu rozprawy sąd przesłuchał część oskarżonych, którzy w długich wywodach nie przyznają się do winy.

Eksporterzy i importerzy o kompensacji

Postulaty dla Min. P. i H.

W Warszawskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej odbyły się dwie konferencje z eksporterami i z importerami w sprawach, związanych z handlem kompensacyjnym.

Eksporterzy na konferencjach tych wyrazili szereg postulatów odnośnie zmian, które byłyby pożądane w tej dziedzinie. Wobec wzmagającego się ciągle dumpingu zagranicznego, eksporterzy wyrazili opinję, że byłoby rzeczą pożyteczną, aby część pomocy dla eksportu rolnego została oddana na akcję przemysłową. W stosunku do pracy Towarzystw kompensacyjnych wysunięte zostały postulaty ewentualnego obniżenia opłaty za świadczenia dla eksporterów zależnie od rentowności wywozu, usprawnienia aparatu informacyjnego i przyśpieszenia manipulacyj związanych z akcją powierniczą Towarzystw. Postulatem ekspoterów jest też skoncentrowanie prac opinjodawczych i wykonawczych przy Związku Izb Przemysłowo - Handlowych.

Importerzy ze swojej strony wyrazili przedewszystkiem postulat, by świadczenia, które ponoszą na rzecz organizacji i podtrzymania eksportu były możliwie równomiernie rozkładane. Wypowiedzieli się oni natomiast przeciw koncentracji obrotu zaświadczeniami kompesacyjnemi. Postulaty powyższe zostaną zakomunikowane ministrowi P. i H. i stanowić będą ewentualną podstawę do reformy działalności istniejących Towarzystw kompensacyjnych.

KAŻDY GROSZ ZŁOŻONY NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ ZAPEWNI BEZPIECZEŃSTWO RZECZYPOSPOLITEJ. KONTO

Zmiany

w rozkładzie jazdy

Poc. Nr. 617.618 komunikacji Warszawa — Gdynia, poc. Nr. 619.620 komunikacji Warszawa — Grudziądz i poc. Nr. 623.624 komunikacji Warszawa — Sierpc, przychodzące i odchodzące obecnie z dworca Warszawa Główna, od dnia 7 października będą skierowane na dworzec Warszawa Gdańska, w związku z tem rozkład odejścia i przyjścia tych pociągów zmienia się jak następuje: odchodzące z dworca Warszawa Główna poc. Nr. 617 o godz. 19 m. 15, poc. Nr. 619 o godz. 15 m. 10 i poc. Nr. 623 o godz. 18 m. 59, będą odchodziły z dworca Warszawa Gdańska poc. Nr. 617 o godz. 19 m. 28, poc. Nr. 619 o godz. 15 m. 20 i poc. Nr. 623 o godz. 19 m. 07. Przychodzące na dworzec Warszawa Główna poc. Nr. 618 o godz. 8 m. 54, poc. Nr. 620 o godz. 12 m. 53 i poc. Nr. 624 o godz. 10 m. 33, będą przychodziły na dworzec Warszawa Gdańska, poc. Nr. 618 o godz. 8.40, poc. Nr. 620 o godz. 12 m. 40 i poc. Nr. 624 o godz 10 m. 20.

6.X.1934

Hiszpanja
w walce o ład i prawo

W Hiszpanji toczy się w tej chwili walka nowego rządu środkowo-prawicowego, pod przewodnictwem p. Alexandra Lerroux, mianowanego przez Prezydenta Republiki p. Alcala Zamora 4-go b. m., z ruchem przewrotowym skrajnie lewicowym.

Nasamprzód: jak wygląda rząd?

Widać, że ustąpienie rządu p. Samper'a 1-go b. m. wskutek oświadczenia w Kortezach p. Gil Robles'a, że prawica odmawia mu poparcia, oraz powierzenie 2-go b. m. zadania tworzenia nowego rządu p. Aleksandrowi Lerroux, głównemu przewódcy środka t. zw. radykalnego, czekającego od 25. IV. 34 na powrót do steru, objętego zastępczo przez przyjaciela politycznego p. Samper'a, było zgóry ułożone i przygotowane.

W nowym rządzie bowiem p. Lerroux pozostał p. Samper na poczesnem miejscu ministra spr. zagr., zajmowanem dotychczas przez niezależnego p. Pita Romero, który również pozostaje jako minister bez teki. Pozostał również na swem stanowisku minister spr. wewn. p. Salazar Alonso, co jest ważne, gdyż kierownictwo walki z przewrotem pozostało w ten sposób w tem samem ręku. Przejście odbywa się zatem łagodnie.

Stało się również zadość życzeniu p. Gil Robles'a, przewódcy Katol. Akcji Lud. i zarazem kierowniczej osobistości całej prawicy, by udział połączonych grup prawicy, Confederacion Espanola Derechas Autonomas, był w składzie rządu bezpośredni i poważny. Obok 8-miu radykałów p. Lerroux jest w rządzie 8-miu z grup prawego środka i prawicy, w tem trzech ze stronnictwa p. Gil Robles'a w sprawiedliwości, pracy i gospodarstwie narodowem. Rząd tak złożony ma po raz pierwszy od wyborów z końca r. ub. już w swym składzie zapewnione wyraźne oparcie o 240 głosów prawicy i środka, czyli o większość w całości, która z 473 spadła w obecnym stanie do 459.

Jeszcze jeden szczegół. Rząd ten nie jest popierany przez masonerję hiszpańską. P. Martinez Barrios, przewódca jej, który w marcu r. ub., w zatargu o Kościół, jako jego przeciwnik, opuścił ówczesny rząd p. Lerroux z około 20-ma zwolennikami spośród 160 i utworzył nową grupkę Unji Republikańskich, oświadczył się w przeddzień przesilenia, 30-go ub. m., przeciw udziałowi prawicy w rządzie.

A dalej: jak wygląda przewrót.

Socjaliści hiszpańscy, którzy stanowią w nowych Kortezach właściwą lewicę, zmniejszoną do niespełna 100 miejsc, weszli ostatnio w przymierze przewrotowe z bardziej jeszcze skrajnymi syndykalistami i komunistami. Przymierze to stanęło naprzód w Asturji i w Katalonji pod hasłami dyktatury proletarjatu. I rzeczywiście te dzielnice Hiszpanji przodują w tej chwili w rozruchach.

W ciągu września r. b., gdy już przygotowywany był na 8. IX. 34 wybuch strajku powszechnego, którego obwieszczenie jednak odłożono, władze wykryły zaopatrywanie się lewicy w broń. W Madrycie w Domu Ludowym znaleziono pokaźny skład broni, a największy przemyt broni przyłapano na wybrzeżu Asturji, t. j. północno-zachodniem, przy współudziale hiszpańsko-portugalskiej Federacion Anarquista Iberica. Podobno utworzony jeszcze za lewicowych rządów p. Azana'y komitet nadzoru nad warsztatami wojskowemi maczał także palce w ułatwianiu tajnego zbrojenia się.

Była także, w chwili tworzenia rządu p. Lerroux, mowa o wykryciu spisku lewicowego. Wyraźnie jest wymieniany b. minister socjalistyczny p. Indalecio Prieto, a także główny przewódca socjalistyczny, również b. minister p. Largo Caballero. W związku z tem wykryciem spisku będą liczne aresztowania od chwili obecnego ogłoszenia strajku powszechnego z 4-go b. m. natychmiast po utworzeniu nowego rządu.

A wreszcie: jak wygląda ulica i kraj?

Najsilniej występuje ruch przewrotowy w górniczej Asturji i w przemysłowej Katalonji, powiększającej przy tej sposobności swą niezależność, czyli na zachodnio-północnem i wschodnio-północnem wybrzeżu, z ośrodkiem asturyjskim w Oviedo i katalońskim w Barcelonie. Zaznaczają się, również na północy, między temi dwoma, ruchy również dążących do odrębności Basków około San Sebastian i Bilbao. Nie zawodzi także pobliska Katalonji i zwykle burzliwa Saragossa oraz potroszę Madryt.

Nie trzeba zapominać, że, oprócz policji i wojska, które rząd przeciwstawił przewrotowi, istnieją silne syndykaty katolickie i oddziały bojowe kat.-ak.-lud. p. Gil Robles'a, oraz faszystowska Falange Espanola młodego Primo de Rivera'y.

Narazie widać, że przewrót nie zdołał przybrać tej postaci, która zwykle daje mu zwycięstwo, t. j. natychmiastowego opanowania władzy i placówek, zwanych dźwigniami władzy, lecz walczy strajkiem i rozruchami, które miejscami są rozbite przez wkroczenie sił rządowych, a miejscami utrzymują się i stawiają opór.

Prezydent Republiki p. Alcala Zamora w mowie w Valladolid 23-go ub. m., gdy wrzenie było już mocne, ostrzegał, że szkodzi ono Hiszpanji nazewnątrz, ale zarazem zapewniał, że przewrotowe dążenia nie powiodą się, zapewne na podstawie dobrej znajomości stanu rzeczy i oby słusznie, bo ponowne wtrącenie Hiszpanji w czerwone rządy byłoby jej nieszczęściem.

St. St.

Wśród bigosu budżetowego
Nowe opłaty w szkołach powszechnych
na... oprocentowanie pożyczki narodowej?

Zapowiedzi p. premjera Kozłowskiego co do znacznych obcięć w budżecie szkolnictwa oraz ewentualnego wprowadzenia płatności nauki w szkołach powszechnych, o których donosiliśmy w numerze wczorajszym, wywołały w całem społeczeństwie, a zwłaszcza w sferach nauczycielskich, ogromne poruszenie.

Wedle informacyj, jakie zebraliśmy w tej sprawie, audjencja prezydjum Związku Nauczycielstwa Polskiego u p. premjera (którą na zjeździe nauczycielstwa szkół specjalnych referował p. Nowicki, nie b. senator z B.B., jak to mylnie podano, ale b. poseł z Wyzwolenia) miała przebieg następujący:

Przedstawiwszy p. premjerowi katastrofalny stan w szkolnictwie, które wskutek redukcyj i uszczuplenia etatów nie może już obecnie podołać zadaniu oświaty powszechnej, a w razie dalszych skreśleń budżetowych musiałoby się poważnie załamać, delegacja zapytała, co rząd zamierza uczynić dla ratowania szkolnictwa.

W odpowiedzi na to p. premjer, zaznaczając, że podziela opinję delegacji i boleje nad katastrofalną liczbą dzieci niechodzących do szkoły, oświadczył jednak, że wprawdzie ogólny budżet państwa na rok przyszły nie ulegnie obcięciu, ale są jednak pewne nowe obciążenia państwowe, jak pożyczka narodowa i opłaty emerytalne, które będą się musiały odbić właśnie na budżecie szkolnictwa. Żeby więc nie zmniejszać i tak niewystarczającej liczby szkół i etatów p. premjer przewiduje „niewielkie stałe opłaty za dzieci w szkole powszechnej". Nadto przewiduje p. premjer konieczność obniżenia poziomu szkół wyżej zorganizowanych.

Natomiast wysuniętego przez nauczycielstwo postulatu stworzenia specjalnego funduszu szkolnego rząd nie akceptuje. P. premjer odpowiedział też zdecydowaną odmową na wysunięty przez delegację projekt zaciągnięcia specjalnej pożyczki szkolnej.

Delegaci opuścili gabinet p. premjera w głębokiem przygnębieniu, zaniepokojeni w najwyższym stopniu losem naszego szkolnictwa. Natychmiast zebrał się na obrady zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, który postanowił zgłosić stanowczy protest przeciwko wszelkim zamierzeniom, zdążającym do wprowadzenia zasady płatności nauki w szkole powszechnej i przeciw dążeniom do obniżenia ilości lat nauczania. Obniżenie ilości lat nauczania powszechnego do 4 lat zepchnęłoby polskie szkolnictwo powszechne na najniższy poziom w Europie, która przyjęła system 8 — 10-letniego nauczania.

Specjalna delegacja Związku interwenjowała wczoraj w tej sprawie u p. Prezydenta Rzplitej.

Pogłoski więc o wprowadzeniu płatności nauki także już i w szkołach powszechnych oraz o prawdopodobnem wstrzymaniu dalszej organizacji szkolnictwa w myśl planów p. Jędrzejewicza potwierdzają się. Sytuacja jednak nabiera wyglądu dość paradoksalnego.

Rok temu społeczeństwo subskrybowało ponad 300 miljonów pożyczki narodowej i podnoszono powszechnie olbrzymi efekt tej zbiorowej ofiarności, który pozwolił państwu wybrnąć z deficytów. Teraz jednak przychodzi sprawa procentów. Ponieważ pożyczka dała dwa i pół raza więcej niż początkowo przewidywano, przeto i procenty będą kosztowały odpowiednio więcej. Wydatki budżetowe wzrastają — i któż ma ponieść ich ciężar? Rodzice dzieci, uczęszczających do publicznych szkół powszechnych, a więc warstwy najniezamożniejsze. Za to, że całe społeczeństwo oddało na rzecz państwa ostatnie swoje oszczędności, ma teraz to samo społeczeństwo ponosić nowe opłaty szkolne na... oprocentowanie pożyczki narodowej?

Chyba nie dojdzie do realizacji takiego paradoksu.

Nowe ubezpieczenie
...na wypadek eksmisji

Z ciekawą inicjatywą wystąpiła jedna z organizacji społecznych. Chodzi o wprowadzenie ubezpieczeń na wypadek eksmisji. Mianowicie, według tego projektu każdy lokator wpłacałby niewielki odsetek na rzecz takiego ubezpieczenia. O ile zostanie udowodnienie, że eksmisja następuje wskutek ubóstwa lokatora ubezpieczonego, zakład Ubezpieczeń pokrywałby komorne w całości, względnie częściowo.

Wiadomość powyższą notujemy ze względów informacyjnych.

Po 300 latach przerwy
Pierwszy synod kościelny w Polsce
odbędzie się w przyszłym roku

Na ostatniej konferencji episkopatu polskiego, odbytej w Częstochowie, postanowiono zwołać w roku 1935 synod plenarny.

Jest to decyzja bardzo doniosła. instytucja synodów bowiem zajmuje w organizacji Kościoła Katolickiego znaczenie niezwykle ważne i w jego historji synody, obradujące nad zagadnieniami pomnożenia wiary, naprawy obyczajów, usunięcia nadużyć, uśmierzenia waśni i ujednolicenia karności, znaczyły zarazem etapy postępującej konsolidacji Kościoła.

Taką samą olbrzymią rolę dla ugruntowania i wzmocnienia katolicyzmu odegrały synody w historji Kościoła w Polsce. Od połowy jednak 17-go wieku wyszły one z użycia i nawet w ostatnich latach przed rozbiorami, gdy upatrywano w synodzie ratunek moralny przeciwko prądom, rozbijającym naród i państwo od zewnątrz i wewnątrz, nie uzyskano niezbędnej do tego zgody Stolicy Apostolskiej, która obawiała się tendencyj odśrodkowych w stosunku do Rzymu.

Jeśli tym razem decyzja episkopatu polskiego uzyska zgodę Papieża, będzie to dowodem, że Kościół Katolicki uważa obecną chwilę dziejową za przełomową, a niebezpieczeństwa, grożące religji katolickiej z różnych stron, za tak wielkie, że dla walki z niemi użyty będzie jeden z najpotężniejszych środków, jakiemi organizacja kościelna rozporządza.

W synodach uczestniczą z głosem decydującym wszyscy metropolici i biskupi ordynarjusze oraz administratorzy apostolscy; biskupi tytularni i inni dygnitarze duchowni mają głos doradczy. Uchwały synodów mogą być ogłaszane po uzyskaniu aprobaty w Watykanie. Jak dowodzi historja, wpływały one za każdym razem bardzo potężnie na pomnożenie siły Kościoła i religji.

O czem będzie mowa
Podczas pobytu Goemboesza w Warszawie?
Spory kulturalne i handlowe

Przyjazd premjera węgierskiego Goemboesza do Warszawy nastąpi przypuszczalnie w niedzielę 14 b. m. W kołach politycznych — zarówno polskich, jak węgierskich — podkreślają, że podczas tej wizyty nie są przewidywane rozmowy na temat wzajemnych stosunków politycznych. Stosunki te bowiem oparte na tradycyjnej przyjaźni obu narodów, utrwalają się i pogłębiają w duchu zasadniczych wskazań polityki pokojowej. Istnieją natomiast dwa zagadnienia konkretne, około których toczyć się mogą rozmowy polsko - węgierskie. Są to stosunki kulturalne i kwestje wymiany handlowej. W obu tych zagadnieniach odbyły się już pewne rozmowy.

Podczas pobytu w Warszawie węgierskiego ministra Oświaty p. Klebelsberga wymieniono poglądy na temat umowy w sprawach kulturalnych, podobnej do tej, jaką Polska zawarła z Jugosławją. Umowa taka przewiduje wymianę studentów, profesorów, wydawnictw naukowych. Zagadnienia te mogą być poruszone i pogłębione podczas pobytu premjera Goemboesza w Warszawie.

Również i w sprawie wymiany handlowej, opartej na zasadach kompensacji, rozmowy były prowadzone i to już dwukrotnie. Raz w czasie pobytu w Polsce w 1933 roku węgierskiego ministra Rolnictwa p. Kallay'a i po raz drugi w czasie rewizyty w roku bieżącym ówczesnego ministra Rolnictwa p. Nakoniecznikow - Klukowskiego w Budapeszcie.

Podstawę tych rokowań stanowi wymiana nadwyżki płodów rolnych węgierskich na wyroby przemysłu polskiego. Dochodzi tu jeszcze kwestja nabywania węgla polskiego przez Węgry, wymagająca ułatwień tranzytowych. Przy obecnych warunkach węgiel polski importowany do Węgier okólną drogą morską przez Triest kalkuluje się taniej, niż przewożony bezpośrednio z Górnego Śląska na Węgry koleją.

To są konkretne tematy, które — jak zapewniają w kołach politycznych — mają być poruszone podczas wizyty premjera Goemboesza w Polsce.

Baldwin
W obronie rządu koalicyjnego

BERLIN, 6.10 (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Londynu, że w wielkiej mowie, wypowiedzianej wczoraj przez Baldwina na Kongresie konserwatystów, oświadczył on m. in., że większość prac, dokonanych przez rząd, nie jest należycie oceniana. Od czasu utworzenia rządu koalicyjnego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 800 tys. ludzi. Baldwin zwrócił się w tem miejscu do pracodawców i podkreślił, że ich obowiązkiem narodowym jest skasowanie stałych godzin nadliczbowych i zaangażowanie nowych sił roboczych. Rząd Wielkiej Brytanji — mówił Baldwin — popiera gorąco projekt redukcji czasu pracy na całym świecie, nie sądzi jednak, aby już w chwili obecnej można było wprowadzić w życie przedłożone w Międzynarodowem Biurze Pracy projekty konwencyj.

W zakończeniu Baldwin wystąpił ostro przeciwko swoim oponentom w łonie stronnictwa i oświadczył, że narazie jest jeszcze przywódcą stronnictwa, dopóki zaś pozostaje na tem stanowisku, dopóty będzie rzeczywistym kierownikiem polityki, prowadzonej przez stronnictwo.

Wrogi akt
w stosunku do Rzeszy

WIEDEŃ, 6.10. Austrjacka „księga brunatna" wywołała w kołach niemieckich oburzenie. Droga między Austrją a Trzecią Rzeszą jest najeżona trudnościami i rząd wiedeński powinien, zdaniem Berlina, dać dowody swej dobrej woli, a nie starać się o stwarzanie nowych źródeł konfliktu. Publikacja nie ustala prawdziwego stanu rzeczy, i jest tendencyjna — zdaniem kół niemieckich — pracą, skierowaną w swych założeniach przeciw Niemcom. Jest ona aktem wyraźnej nieprzyjaźni dla Rzeszy.

Przegląd prasy

Skutki deficytu

Zajmując się naszym deficytem budżetowym, „Czas" podkreśla, że dalsze jego trwanie byłoby dowodem słabości rządu. Jakkolwiek bowiem można uniknąć bezpośredniej katastrofy takiemi czy innemi operacjami kredytowemi, jednak deficyt grozi zahamowaniem poprawy i osłabieniem autorytetu rządu.

„Poprawa, która się uwidoczniła w Polsce w bieżącym roku — czytamy — wyszła od rynku pieniężnego. Tymczasem kredyty zaciągane przez rząd dla pokrycia deficytu ciążyć będą coraz bardziej na tym rynku. Gdyby nie wpływ tego czynnika, płynność byłaby niewątpliwie większa, zniżka stopy procentowej powszechniejsza i wydatniejsza, zwyżka papierów państwowych większa, ogólny ruch cen i płac bardziej pomyślny, również stan zatrudnienia korzystniejszy. Deficyt ciąży na cenach, na płacach, na zatrudnieniu, na rozwoju inwestycyj prywatnych i t. d. Deficyt utrudnia stawianie pomyślnych horoskopów konjunkturalnych, utrudnia i opóźnia zakończenie kryzysu.

Deficyt godzi w autorytet rządu. Rząd walczy z „przerostami", a czyż deficyt nie jest największym „przerostem". Rząd piętnuje przedsiębiorców, którzy nie umieją wyrobić czystych zysków, a czyż jego przedsiębiorstwa nie świecą złym przykładem? Rząd wzywa obywateli do oszczędności, a czyż sam nie może być oskarżony o względną rozrzutność?"

Argumenty najzupełniej słuszne. Tak się jednak już od dłuższego czasu składa, że w praktyce posunięcia rządu idą zazwyczaj po linji wprost przeciwnej do sugestyj „Czasu". Zdaje się, że taksamo będzie również z deficytem i że o zrównoważeniu budżetu będzie się dopiero wtedy myślało, gdy już cały kredyt w Polsce zostanie zużyty na łatanie deficytów i nie będzie innego wyjścia jak dylemat: inflacja lub oszczędności. Kryzys zaś będzie tymczasem trwał i pogłębiał się...

Jeszcze o Berezie

Sanacyjny „Bunt Młodych", organ młodych konserwatystów, w ostatnim (nieskonfiskowanym) numerze, omawiając obecną sytuację wewnętrzną w Polsce, pisze m. in. także o Berezie Kartuskiej:

„Po zabójstwie Pierackiego tragicznie zdezorjentowana dzięki naszej prasie brukowej opinja, nie wiedziała, kto zabił ministra. Jak można było przez sekundę przypuszczać, że Pierackiego zabił, czy zabić mógł kto inny, jak Ukrainiec, jak można było tak mało orjentować się w nastrojach, a i w realnej sytuacji ukraińskiej? Mniejsza o to. Zohydzono endeków i posłano do Berezy. Pozatem do Berezy mieli iść paskarze, którzy żerowali na powodzianach. Czy żeby ukarać paskarzy, czy żeby pognębić tych, którzy w Berezie siedzą za co innego, jak paskarstwo? Niewiadomo, ale wiadomo, że paskarze tam nie pojechali.

„Niech sądownictwo idzie ręka w rękę z administracją" — wołał Aleksander II w Warszawie i hasło to spewnością nie było najmniejszem źródłem bolszewizmu. Niech administracja idzie ręka w rękę z sądownictwem — mówi Polska współczesna i dewiza ta nie może skończyć się inaczej, jak upadkiem wszelkiego do administracji i sądownictwa zaufania".

Wiadomości polityczne

AMBASADOR LAROCHE

Ambasador francuski w Polsce p. Laroche, który w związku z całokształtem spraw polsko-francuskich wyjechał z Warszawy do Paryża, był wczoraj przyjęty na dłuższej konferencji przez Prezydenta Republiki Lebruna.

P. WRONA WYSTĄPIŁ

Pos. Wrona, niedawny prezes komitetu wykonawczego Str. Ludowego, który usunięty został z tego stanowiska spowodu zarzutów stawianych mu w związku ze sprawą b. posła Różańskiego, a na ostatniej radzie naczelnej stronnictwa spotkał się z uchwałą potępiającą jego działalność nadesłał wczoraj do prezydjum Str. Ludowego list z zawiadomieniem, że występuje z partji.

Krok p. Wrony jest naturalną konsekwencją wspomnianej uchwały rady naczelnej, która poleciła komitetowi wykonawczemu „wyciągnięcie konsekwencyj", a więc usunięcie p. Wrony, o ileby sam nie ustąpił. Zarzuty stawiane p. Wronie dotyczyły pobrania przezeń od p. Różańskiego 80.000 zł., rzekomo na cele partyjne, oraz szkodliwej dla stronnictwa jego działalności w „Polsce Ludowej".

P. Wrona oświadcza w swoim liście, że wystąpienie jego jest „czasowe", co oznacza zapowiedź, że wraz ze swą grupą dążyć będzie nadal do wywołania w Stronnictwie Ludowem głębszego rozłamu, który jednak odracza do chwili, kiedy spodziewa się zdobyć większość.

TARCIA WŚRÓD LUDOWCÓW

Na ostatniej radzie naczelnej Str. Ludowego, przy wybieraniu nowego składu sądu partyjnego, usunięto z listy jego członków dwóch sędziów dotychczasowych, adw. Olpińskiego i gen. Grubera. Upatrując w tej uchwale wywieranie na sąd partyjny nacisku politycznego i solidaryzując się z usuniętymi, zgłosili obecnie ustąpienie z sądu partyjnego także pp. Elmer, Zalewski i adw. Ujazdowski.

AMNESTJA?

Pogłoski o amnestji krążą dalej w kołach sanacyjnych. Miałaby ona być ogłoszona z okazji rocznicy 11 listopada i objąć 5 tysięcy więźniów, częściowo także politycznych oraz umorzyć wiele spraw karnych.

Pogłoski te jednak nie wyglądają zbyt prawdopodobnie. Tendencją polityki obecnej jest raczej dokonywanie indywidualnych ułaskawień, zawieszań kar i t. p., a unikanie postanowień generalnych, zmuszających do jednolitego traktowania wszystkich — także i tych, wobec których nie uważa się za wskazane jakiegokolwiek załagodzenia „silnego kursu".

ŻĄDANIE MIAST

Obradujący onegdaj zarząd Związku Miast postanowił zwrócić się do rządu o przyspieszenie akcji uzdrowienia finansów miejskich i zaznajomienia Związku z odpowiedniemi projektami oraz o zaniechanie dalszego ograniczania uprawnień samorządu miejskiego w sprawach podatkowych (projekt zniesienia podatku ładunkowego), jakoteż o zmniejszenie nacisku, zmierzającego ostatnio w kierunku obniżania opłat za świadczenia przedsiębiorstw miejskich.

Język urzędowy

Piękny kwiatek biurokratyczny wyłowiło jedno z pism fachowych z „Dziennika taryf kolejowych", wydawanego przez Min. Komunikacji. Czytamy tam mianowicie rozporządzenie treści następującej:

„W dziale II, ustęp 3, punkt 4, aneks 5, kolumna VIII, taryfy P. D. 1 i P. D. 3, oraz d2 i d4 poz. 902/a art. 102 i 105, anuluje się klasyfikację taryfową z dnia 1 października 1930, która odtąd podzielona zostaje na dwie części: taryfa ogólna obejmuje gatunki i sortymenty drewna od C do L., natomiast poz. A do D i G do M. podpadają klasyfikacji taryfy wyjątkowej (Dz. Tar. Kol. Nr. 101, część II par. 3 art. 102/105/1930)".

Kto to zrozumie?

Uremja - pokonana

Rewelacyjny wynalazek uczonego wiedeńskiego

Organizm ludzki to skomplikowana maszyna, której szczegółowe zbadanie, mimo wysiłków uczonych, nie jest jeszcze ukończone. Jak wiadomo, w czasie tajemniczej funkcji przemiany materji zachodzi w organizmie cały szereg zmian, przyczem wytwarzają się substancje toksyczne, które, gdyby nie były wydalane, mogłyby w krótkim czasie doprowadzić cały organizm do ruiny. Przy niektórych chorobach, a głównie przy niedomogach nerek i przewodów moczowych, wskutek niedostatecznego filtrowania uryny, stan zatrucia organizmu przerasta możliwość samoobrony organizmu. Mamy wówczas do czynienia z t. zw. uremją. Skutki zatrucia toksynami rozkładowemi są straszne. Chory traci siły żywotne, apetyt, a często nawet ulega porażeniom ośrodków mózgowych i bezwładowi kończyn.

Uremja jest często zdarzającą się chorobą. Występuje ona w mniejszem nasileniu przy wielu cierpieniach poszczególnych organów. Często wywołuje ją niewłaściwe leczenie rozmaitych dolegliwości, które wprawdzie zapobiega danej chorobie, wywołuje jednak zaburzenia przemiany materji, prowadzące do uremji.

Dotychczas medycyna bezsilna była wobec tej tajemniczej choroby. Starano się jedynie nie wprowadzać do organizmu chorego pokarmów, zawierających łatwo rozkładające się substancje, np. białko. Nie było to jednak leczenie radykalne i bardzo często, zwłaszcza gdy w grę wchodziła choroba nerek, uremja kończyła się śmiercią pacjenta. W tych warunkach sensację w świecie lekarskim wywołały rewelacje prof. Bauera z Wiednia, który twierdzi, że dzięki zastosowaniu zastrzyków wyciągu wątrobianego udało mu się zapobiec u wszystkich niemal pacjentów rozwojowi uremji. Odkrycie prof. Bauera było dziełem przypadku.

Pewnego razu przywiezinoo do niego ciężko chorego na uremję, dla którego zdawałoby się nie było żadnego ratunku. Prof. Bauer, zdając sobie sprawę z bezsilności dotychczasowych doświadczeń medycyny, zaryzykował dokonanie zastrzyku z wyżej wymienionej substancji i w parę minut później okazało się, że objawy zatrucia u chorego ustąpiły. Wynalazca sam nie zdaje sobie sprawy z motywów, któremi się wówczas kierował. Był to widocznie jakiś błysk medycznego natchnienia. Serum wątrobiane stosuje się już obecnie przeciw uremji bardzo szeroko. Jednak nikt z uczonych, ani nawet sam wynalazca, nie potrafi określić, na czem polega jego lecznicze znaczenie. W kryształowym płynie zamkniętym w maleńkiej ampułce znajduje się widocznie jakaś tajemnicza, niewykrywalna substancja, która skutecznie zwalcza chorobowe przyczyny uremji.

Ileż jeszcze tajemnic, których odkrycie zapobiegłoby może wielu straszliwym chorobom, wobec których dziś jeszcze medycyna jest bezsilna, okrywa mrok niewiedzy?

Strzelanina na Marymoncie

Złodziej zabity, policjant ranny

Około godz. 5-ej, będący w obchodzie poster. 26-go komis., Jan Wielgus (Leszno 32) natknął się na 2-ch podejrzanych mężczyzn, niosących naładowane worki. Policjant zatrzymał idących i stwierdził, iż w workach znajdują się kury z poukręcanemi łebkami. Zatrzymani oświadczyli, iż są murarzami i drób rzekomo nabyli na wsi. Policjant nie uwierzył i polecił — celem sprawdzenia — udać się razem do komisarjatu.

W drodze jeden z zatrzymanych wyjął momentalnie rewolwer i wystrzelił dwukrotnie do policjanta, celując w piersi. Jedna z kul trafiła w guzik i oberwała go, druga — w gruby srebrny otok przy kołnierzu mundura, ześlizgując się. Tym sposobem obydwie kule nie wyrządziły policjantowi żadnego szwanku. Po tych strzałach złodzieje rzucili się do ucieczki, porzucając worki z kurami. Jednocześnie złodziej w dalszym ciągu strzelał, przyczem jedna z kul trafiła post. Wielgusa w prawe udo na wylot. Ranny upadł i zaczął strzelać, trafiając prawdopodobnie złodzieja w kolano, gdyż ten natychmiast upadł.

Tym sposobem złodziej i policjant w odległości kilkunastu kroków, w pozycji leżącej prowadzili wymianę strzałów. Po kilku minutach Wielgus wstał, zbliżył się do leżącego złodzieja, stwierdzając, iż ma on przestrzeloną prawą skroń na wylot. Policjant przypuszcza, iż złodziej popełnił samobójstwo. Ustali to sekcja zwłok. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który stwierdził śmierć złodzieja, wskutek rany postrzałowej głowy i złamania prawej nogi. Jest to mężczyzna lat około 40-tu. Dokumentów przy zabitym nie znaleziono.

Post. Wielgusa Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Lekarz domowy

w Ubezpieczalniach Społecznych

Wczoraj, z udziałem przedstawicieli Zakładu Ubezpieczeń na wypadek choroby i Naczelnej Izby Lekarskiej, rozpoczęły się pertraktacje nad ustaleniem jednolitego projektu organizacji systemu lecznictwa w Ubezpieczalniach Społecznych na terenie całej Rzeczypospolitej.

Omówiono projekty, zgłoszone przez Zakład Ubezpieczeń na wypadek choroby i Naczelną Izbę Lekarską. Między in. przeprowadzono dyskusję nad wprowadzeniem zasady lekarza domowego, przewidzianej w obydwóch projektach, lecz ujętej odmiennie.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę. Uzgodniony projekt przedłożony będzie p. ministrowi Opieki Społecznej.

Pokaz-targi

prac Kół Gospodyń Wiejskich

W roku bieżącym Wojewódzka Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich urządza po raz pierwszy Pokaz - Targi, których celem jest zaznajomienie szerokiego ogółu z wytwórczością wsi.

Dzięki obfitemu obesłaniu i starannemu doborowi poszczególnych działów Pokazu - Targów, zwiedzający będą mieli możność zaopatrzenia się po stosunkowo niskich cenach zarówno w artykuły spożywcze, przetwory, jak i w wyroby zdobnictwa i przemysłu ludowego.

Pokaz - Targi trwać będą od 14-go do 21 października r. b. włącznie w Dolinie Szwajcarskiej przy ul. Szopena Nr. 3.

Otwarcie nowej linji kolejowej Porzecze — Druskieniki

DRUSKIENIKI, 6. 10. Dziś odbyło się uroczyste otwarcie nowej linji kolejowe Porzecze — Druskieniki.

Na nową stację Druskieniki przybyły rano specjalne pociągi z Wilna i z Warszawy. Ze stolicy przybył p. minister Komunikacji inż. Butkiewicz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji, inż. Piasecki i szereg dostojników państwowych. Pociągiem z Wilna przybyli przedstawiciele dyrekcji kolejowej wileńskiej z p. dyrektorem inż. Falkowskim na czele pozatem z Grodna przybył m. in. wicewojewoda białostocki Michałowski, starosta powiatowy z Grodna Drożański oraz gen. Smorawiński.

Mszę świętą odprawił J. E. ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, metropolita wileński. Po Mszy świętej ks. arcybiskup Jałbrzykowski dokonał poświęcenia nowozbudowanej linji. Ks. arcybiskup wygłosił przy tem krótkie przemówienie.. Następnie zabrał głos inż. Falkowski.

Po przemówieniu inż. Falkowskiego p. minister Komunikacji przeciął wstęgę przy dźwiękach hymnu narodowego.

Jak wiadomo, uzdrowisko Druskienniki leżało w odległości 18 km. od stacji kolejowej Druskieniki, przemianowanej obecnie na Porzecze.

Obie wyżej wymienione miejscowości posiadały dotychczas tylko komunikację autobusową. Wobec braku dogodnej komunikacji uzdrowisko nie mogło dotychczas należycie wykorzystać swoich urządzeń kąpielowych, a korzystanie z uzdrowiska ograniczone było prawie wyłącznie do sezonu letniego.

W uwzględnieniu potrzeb uzdrowiska M-stwo Komunikacji w kwietniu b. r. poleciło Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie przystąpić do budowy boczniey, łączącej uzdrowisko Druskieniki ze stacją tejże nazwy. Obecnie roboty zostały już całkowicie ukończone.

Kto zawinił?

Wojna wśród nauczycielek

ŁÓDŹ, 6.10. Nauczycielka szkoły powszechnej w Łodzi, Szołucka, zaprosiła do siebie na wakacje parę koleżanek - nauczycielek. Koleżanki miały ponosić koszty utrzymania, jednak, po 3-tygodniowym pobycie, wyjechały bez pożegnania się, nie regulując rachunków.

Od tego czasu pomiędzy nauczycielkami a Szołucką rozpoczęły się niesnaski, które skończyły się w ten sposób, że zaprzestano podawać jej rękę. To wytrąciło z równowagi nauczycielkę i zwróciła się ona do Ministerstwa Oświaty, opisując w skardze niezdrowe stosunki, panujące w szkole i prosząc o wdrożenie dochodzenia. Kiedyś mąż Szołuckiej przybył do kierowniczki szkoły, prosząc ją o wpłynięcie na nauczycielki, aby zaprzestały dokuczać jego żonie. Gdy kierowniczka czyniła wymówki, spowodu wniesienia skargi do Ministerstwa, rozpoczęła się kłótnia, do której wmieszała się nauczycielka Kałecka. Sprzeczka skończyła się rozprawą sądową, gdyż Kałecka zarzuciła Szołuckiemu, że zamierzył się na nią szpicrutą, on zaś twierdził, że rzuciła w niego szklanką herbaty.

Wczoraj Szołucki skazany został za zakłócenie spokoju w szkole i obrazę nauczycielki na 100 zł. grzywny.

Potworna zbrodnia

zwyrodniałej matki

Aleksandra Szczepańska (Zgoda 8) przybyła niedawno z prowincji. Zamieszkała u swego krewnego Władysława Zagórskiego, dozorcy domu przy ulicy Zgoda 8.

Wiedziano, że Szczepańska miała kiedyś narzeczonego, który ją porzucił. Owocem okresu narzeczeństwa miało być dziecko. Sąsiadki zajęły się losem Szczepańskiej nietyle z litości ile z ciekawości; co zrobi ze swojem dzieckiem.

Gdy Szczepańska wstała po połogu, nikt nie widział dziecka. Zaczęto szpiegować Szczepańską i zwrócona uwagę, że często chodziła do piwnicy. Jedna z sąsiadek nawet zauważyła, jak Szczepańska kopie w suterynie dół.

Dowiedziała się o tem policja. Szczepańską aresztowano. W piwnicy znaleziono zakopane zwłoki dziecka.

Według orzeczenia lekarzy, dziecko zostało pogrzebane żywcem.

Wczoraj aresztowano również Zagórskiego, jako oskarżonego o udzielanie pomocy Szczepańskiej przy dokonaniu tej potwornej zbrodni.

Szczepańską i Zagórskiego osadzono na „Pawiaku“.

Z kraju

ŁÓDŹ

O przyłączenie do sieci kanalizacyjnej. Wczoraj delegacja właścicieli domów zgłosiła się do komisarza rządowego, inż. Wojewódzkiego, celem omówienia sprawy przyłączenia 1500 domów do sieci kanalizacyjnej. Koszt przyłączenia jednego domu wynosi od 8 do 10 tys. złotych. Wobec tego, że przyłączenie do sieci jest przymusowe, interwencja właścicieli domów miała na celu uzyskanie większych funduszów na prace kanalizacyjne.

Jeszcze jeden zatarg... w fabryce. W Widzewskiej Manufakturze trwa od dłuższego czasu zatarg ze szwaczkami na tle płacy.

Komitet zwalczania bezrobocia. W Łodzi utworzony został komitet zwalczania bezrobocia, który domaga się redukcji mężatek w Magistracie, Ubezpieczalni Społecznej oraz instytucjach państwowych. Oprócz tego komitet dąży do redukcji emerytów, pobierających emeryturę, którzy zajmują jednak jeszcze posady.

Przędzalnicy nadal strajkują... W czwartek na konferencji między przemysłowcami a strajkującymi robotnikami przędzalnianymi inspektor pracy zaproponował obu stronom zlikwidowanie zatargu drogą arbitrażu. Przemysłowcy wyrazili zgodę, natomiast delegaci robotników po porozumieniu się ze strajkującymi — odrzucili propozycję arbitrażu.

Straszna śmierć. Na stacji Łódź-Kaliska wpadła pod parowóz żona kupca, Frajndla Rapaport, którą parowóz rozszarpał niemal na strzępy.

Zagadkowe samobójstwo. Urzędnik kontroli Wydziału Podatkowego Magistratu, 34-letni Stanisław Dowbór, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Jedni twierdzą, że było to samobójstwo, inni utrzymują, że był to wypadek. Stan Dowbora jest b. ciężki.

KATOWICE

Piękny gest Śląska. Śląski Komitet Pomocy dla Powodzian informuje, że ogółem na terenie Śląska do dn. 5 b. m. zebrano na powodzian miljon zł. gotówką. Ponadto rolnictwo śląskie dało znaczne ilości zboża, okopowizn i drzewa budulcowego. Okazuje się, że ludność Śląska posiada czułe serce na niedolę ludzką.

Śmierć w wypadku samochodowym. W katastrofie samochodowej pod Raciborzem zginął tragiczną śmiercia ś. p. Eryk Zakrzewski. Żona i teściowa, jadące samochodem, odniosły b. ciężkie rany i przebywają w szpitalu w Raciborzu.

Sprzeniewierzenie w więzieniu. Strażnik Maj, zajęty przy depozytach więźniów, popełnił nadużycia z pieniędzmi, przesyłanemi dla więźniów, na sumę około 2 tys. złotych.

LWÓW

Tragiczny finał zabawy. Pod Lwowem w Sokolnikach przy ognisku podczas pieczenia kartofli zapaliła się sukienka na 4-letniej dziewczynce, która w drodze do szpitala zmarła.

KRAKÓW

4 tys. studentów. W obecnym roku akademickim na Uniwersytet Jagielloński zapisało się około 4 tys. studentów. Liczba ta świadczy, że w tym roku napływ studentów będzie większy, aniżeli w roku ubiegłym.

Zgon 11-ej ofiary spod Krzeszowic. W piątek zmarł w szpitalu 33-letni Wiktor Zarzycki, wskutek ran, odniesionych w katastrofie kolejowej pod Krzeszowicami.

POZNAŃ.

Fałszerz bilansu za kratami. W tych dniach wskutek zlecenia prokuratora aresztowano dyrektora towarz. rolniczo-handlowego „Gleba“, Graczyńskiego, pod zarzutem fałszowania bilansu.

Żokiej pod koniem. Na torze wyścigowym w Ławicy żokiej Czesław Wojtkowiak spadł z konia, doznając ogólnego potłuczenia i złamania obojczyka. Rannego żokieja umieszczono w szpitalu.

WILNO.

Żydzi rolnicy? W tych dniach na Wileńszczyźnie bawiła żydowska delegacja, badająca możliwości założenia ośrodków rolnych dla żydów. W przyszłym roku mają być założone takie ośrodki w pow. wileńsko-trockim, oraz w święciańskim.

SOSNOWIEC.

Lekarz napastowany przez umysłowo chorą. Onegdaj wieczorem w Sosnowcu na przechodzącego ulicą 3-go maja dr. Branickiego napadła jakaś kobieta, która obrzuciła dr. stekiem obelg, a następnie zaczęła bić lekarza. Policja aresztowała awanturniczą kobietę, którą, jak się później okazało, jest umysłowo chora i napada często na lekarzy.

KATOWICE

Dyfteryt. W powiecie pszczyńskim, w Piotrowicach, Mikułowie, Mokrem szaleje epidemja dyfterytu, przeważnie pośród małych dzieci.

Sport

Piłka nożna

SZYKUJEMY DWIE REPREZENTACJE

Program treningowego obozu piłkarskiego w dniach 9—12 b. m. na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie obejmuje następujący rozkład pracy dziennej: godz. 7 rano pobudka, godz. 8 śniadanie, godz. 9—11 gimnastyka (pod kierunkiem pp. Kałuży i Szallera), godz. 12 obiad, godz. 14—16 trening, godz. 18,30 kolacja, godz. 22 kładzenie się spać.

Kierownikiem obozu będzie płk. Rudolf, a kierownikiem technicznym p. Kałuża.

Graczom nie wolno będzie oddalić się ze stadjonu, nawet wieczorem po kolacji.

Zarząd PZPN dopuszcza na obóz jedynie dziennikarzy, przedstawicieli organizacyj sportowych oraz młodzież szkół średnich.

Z 38 piłkarzy wyznaczonych do obozu kilku nie będzie mogło przybyć, a mianowicie Gemza wskutek kontuzji, Artur wskutek kontuzji, Balcer wskutek braku urlopu, Kotlarczyk i Koczwara wskutek braku zwolnienia z pracy. Niepewny jest także udział Domańskiego ze względu na niemożność oderwania się na kilka dni od zajęć.

Do obozu Legja dodatkowo wydelegowała całą swoją drużynę dla brania udziału w treningach.

SZÓSTKOWY TURNIEJ PIŁKARSKI W WARSZAWIE

Warszawski OZPN organizuje w dniu 14 b. m. na boisku Polonji od godz. 9 rano do zmroku szóstkowy turniej piłkarski w którym weźmie udział kilkadziesiąt drużyn. M. in. także i kluby ligowe Warszawianka, Legja i Polonia zdecydowały się obesłać ten turniej.

Według regulaminu każda z drużyn liczy po 6 graczy, z których tylko bramkarza można w czasie meczu w wypadku kontuzji zamienić.

Gra trwa 2 x 7 min. z przerwą jednominutową, przyczem w razie remisowego wyniku grę przedłuża się do pierwszej bramki. O ile przez następne siedem minut wynik pozostaje bez zmiany zwycięzca zostaje ogłoszony przez losowanie.

NOWE ZAJŚCIA NA MECZU PIŁKARSKIM

Po karygodnych zajściach na meczach piłkarskich w Złoczowie i Drohobyczu, ostatniej niedzieli doszło do wypadków na meczu w Przemyślu, podczas zawodów San (Przemyśl) — Pogoń (Stryj) zakończonych wynikiem 3:2. Po przerwie, gdy gra stała się b. brutalna i zmusiła sędziego p. Byka ze Lwowa do usunięcia kilku niesfornych graczy z boiska, publiczność wtargnęła na boisko z laskami w celu pobicia sędziego i graczy Pogoni. Tylko postawa policji spowodowała, że nie doszło do poważniejszych zajść.

Boks

REPREZENTACJA CZECHOSŁOWACJI NA MECZ Z POLSKĄ W BOKSIE

Czechosłowacki Związek Bokserski zestawił już definitywnie skład swojej reprezentacji na mecz z Polską, który odbędzie się w Warszawie 14 b. m. Skład ten przedstawia się następująco w kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Fiala (Ołomuniec), Sasinek (Praga), Dworzak, Chundela, Hrubesz, Popiszil, Durdis (wszyscy — Praga) oraz Kopeczek (Brno).

JUTRZEJSZY MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — GDAŃSK

Jutro odbędzie się w Gdańsku międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Gdańsk. W spotkaniu walczyć będą w wagach od muszej do ciężkiej następujące pary: (na pierwszem miejscu warszawiacy):

Rotholz — Jacobs, Moczko II — Leński, Polus — Bykowsky, Neustadt — Wessel, Janczak — Reetz, Ożarek — Koss, Karpiński — Müller, Mizerski — Kausky.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI

Dziś o g. 19 rozpoczyna się w sali YMCA t. zw. Pierwszy krok bokserski. Udział w zawodach bierze 76 pięściarzy.

MISTRZOSTWA WARSZAWY

Po ostatnich weryfikacjach stan zawodów o drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie przedstawia się następująco:

1) Makabi 2 gry 4 pkt. zwyc. 32:0, 2) Skoda 2 gry 4 pkt. zw. 29:3, 3) C. W. S. 2 gry 2 pkt. zw. 19:13, 4) Fort Bema 2 gry 2 pkt. zw. 16:16, 5) Polonia 2 gry 0 pkt. zw. 0:32. 6) Gwiazda 2 gry 0 pkt. zw. 0:32.

Pierwsze miejsce zawdzięcza Makabi tylko dwom walkowerom.

L. atletyka

STAN ZDROWIA KUSOCIŃSKIEGO

Kusociński, po swoim fatalnym biegu sobotnim, dostał wody w kolanie. Według opinji lekarzy sportowych jego karjera jest zupełnie skończona i nasz mistrz już nigdy nie będzie mógł biegać. Sam Kusociński jest jednak dobrej myśli i ma nadzieję, po całkowitem wyzdrowieniu, nieraz jeszcze mierzyć swe siły z najlepszymi mistrzami świata. Tak optymistycznie usposabia go okoliczność, że nie pierwszy to raz słyszał podobny wyrok z ust lekarzy, a jednak życie zadawało mu zawsze kłam. I tym razem liczy, że wszystko będzie dobrze.

W obecnej chwili opuchlizna kolana już ustąpiła i Kusociński porusza się dość swobodnie.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Niemcy, organizatorzy igrzysk olimpijskich w roku 1936 w Berlinie, otrzymali dotychczas oficjalne zgłoszenia wzięcia udziału od trzydziestu dziewięciu państw, a mianowicie:

Afganistan, Argentyna, Australja, Belgja, Bułgarja, Chili, Chiny, Kolumbja, Danja, Niemcy, Estonja, Finlandja, Francja, Grecja, Haiti, Holandja, Indje, Włochy, Japonja, Jugosławja, Kanada, Łotwa, Luksemburg, Meksyk, Nowa Zelandja, Norwegja, Austrja, Filipiny, Polska, Portugalja, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja, Płd. Afryka, Czechosłowacja, Turcja, Węgry i Stany Zjednoczone.

Zaproszenia do wzięcia udziału w igrzyskach wysłane były do 55 państw.

Kronika sądowa

Uniewinnienie Perelmutrów

WARSZAWA. — Późnym wieczorem skończyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym przeciwko młynarzom Perelmutrom, oskarżonym o podpalanie młynów konkurencyjnych w okolicy Nasielska. Główny świadek w procesie, syn Perelmutrów, Fiszel, który oskarżył rodziców i braci o zbrodnię podpalań, potwierdził swe zeznania, złożone ostatnio i cofające zarzuty.

Wobec tego Sąd Apelacyjny uniewinnił Perelmutrów oraz Abrama i Bajnysza Czaików i Berka Cytryna. Fiszla czeka obecnie proces o złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą.

Leczenie narkomanów

WARSZAWA. — Kilku narkomanów, osadzonych w zakładzie dla psychicznie chorych, zwróciło się do Sądu Okręgowego o wypuszczenie ich na wolność, twierdząc, że wyleczyli się już zupełnie ze strasznego nałogu. Narkomani ci osadzeni zostali w zakładzie na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego, prowadzącego śledztwo w sprawie fałszowania recept.

Sąd po wysłuchaniu opinji trzech biegłych lekarzy uznał, iż kuracja winna trwać minimum półtora roku, wobec czego pacjenci pozostaną nadal w zakładzie.

Echa afery Idzikowskiego

WARSZAWA. — Do Sądu Okręgowego wpłynęła sprawa, mająca związek z aferą aresztowanego ostatnio pod zarzutem łapownictwa posła Idzikowskiego.

Sprawę wniósł Artur Zabęski, syndyk Związku Cechów Piekarskich, któremu niejaki Kazimierz Jarosz zarzucił udział w aferze posła Idzikowskiego. Zarzutem tym poczuł się dotknięty Zabęski i wystąpił ze skargą o zniesławienie.

Dusiciel

BYDGOSZCZ. — Potwornej zbrodni dokonał 26-letni Antoni Kałaczyński. W styczniu b. r. Kałaczyński zadusił nieślubnego synka swej żony, a następnie żonę.

Obecnie morderca odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, przed którym przyznał się do winy, nie umiał jednak podać motywów zbrodni. Wobec podejrzenia, że cierpi on na ciężkie zamroczenia umysłowe, proces przerwano, celem poddania oskarżonego badaniom psychjatrycznym.

Wykłady w S. G. G. W.

Wykłady i ćwiczenia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego rozpoczną się w środę, dn. 10 b. m., o godz. 8-ej rano.

Rozpoczęcie zajęć poprzedzone zostanie nabożeństwem w kościele Św. Michała w Mokotowie (ul. Puławska), które odprawione zostanie we wtorek, dn. 9 b. m., o godz. 10.30 rano.

Pod ostrym kątem

Do dziwnych paradoksów doprowadzają obecne stosunki walutowe. Wiadomo, że do niedawna jeszcze opłacało się przeszmuglować do Rosji czerwońce, kupić za nie bilet kolejowy np. z Moskwy do Paryża i wyjechać z tym biletem z Warszawy do Paryża. Kosztowało taniej, niż bilet Warszawa — Paryż.

Jeszcze zabawniej wygląda sytuacja na pograniczu amerykańsko-meksykańskiem. Miasto amerykańskie Elpasso nad Rio Grande połączone jest mostem z miastem meksykańskiem Juares.

W Meksyku dolar meksykański ma kurs przymusowy. — Za 85 centów meksykańskich można otrzymać amerykańskiego dolara. Natomiast w Stanach Zjednoczonych za dolara meksykańskiego płacą 85 centów amerykańskich.

Jeżeli zatem brak jest drobnych, to posiadacz dolara meksykańskiego, kupując coś w Juares za 15 centów, może otrzymać jako resztę dolara amerykańskiego, gdy zaś przejdzie przez most do miasta Elpasso może sobie tam zjeść śniadnie za 15 centów, zapłacić amerykańskim dolarem i otrzymać jako resztę dolara amerykańskiego. Czyli kupi coś za 15 centów w Juares, za 15 centów w Elpasso i będzie miał tak samo, jak na początku, meksykańskiego dolara.

Projekt prawa
O postępowaniu układowem
Ograniczenia praw dłużników — Skrócenie i przyśpieszenie postępowania

Komisja Kodyfikacyjna ukończyła prace nad projektem ustawy upadłościowej oraz nad projektem prawa o postępowaniu układowem.

Projekt prawa o postępowaniu układowem został ze zmianami uchwalony przez Kolegjum Uchwalające Komisji Kodyfikacyjnej, po zapoznaniu się z opinją o nim sądów, urzędów, organizacyj prawniczych i gospodarczych.

Dzisiejsza „Gazeta Handlowa" przynosi obszerne streszczenie projektu, z którego podajemy wyjątki:

INSTYTUCJA TRWAŁA

„Przyszłe prawo o postępowaniu układowem jest pomyślane jako instytucja trwała, nie zaś jako ustawa li-tylko kryzysowa; w związku z tem musiały ulec większemu ograniczeniu, aniżeli to spotykamy w ustawach kryzysowych, prawa dłużnika przy silniejszem zaakcentowaniu praw wierzycieli.

Zgodnie z postulatami kół gospodarczych, projekt idzie po linji skrócenia i przyśpieszenia postępowania układowego.

ODROCZENIE WYPŁAT

Projekt nowego prawa przewiduje tylko możność wszczęcia postępowania układowego i znosi odroczenie wypłat, jako samoistną instytucję. Odroczenie to teraz można uzyskać, ale w trybie postępowania układowego, przez zawarcie układu zapobiegawczego, przewidującego odroczenie spłaty długów, co m. in. może być objęte warunkami układu. W ten sposób odroczenie wypłat, jako integralna część układu, jest uzależnione od woli wierzycieli, podczas gdy pod rządem prawa z r. 1927, decyzja w tym przedmiocie należy wyłącznie do sądu, a rola wierzycieli sprowadza się tylko do udzielania wyjaśnień.

ZASIĘG USTAWY

Zakres działania przyszłego prawa o postępowaniu układowem ograniczony został wyłącznie do kupców, w rozumieniu Kodeksu Handlowego. Tem samem zasięg tego prawa pokrywać się będzie z zasięgiem ustawy upadłościowej.

Projekt, uchwalony przez podkomisję w pierwszem czytaniu, zasięg ustawy o zapobieganiu upadłości rozciąga również na posiadaczy gospodarstw wiejskich, co stanowiło wyłom w ogólnej zasadzie.

Obecnie postępowanie likwidacyjno-układowe na terenie rolnictwa ma być przedmiotem oddzielnej ustawy, zaś instytucja postępowania układowego, skonstruowana w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej, ma być dobrodziejstwem, li-tylko dla kupców przeznaczonem.

BEZ NADWYŻEK AKTYWÓW

Projekt nowej ustawy nie uzależnia wdrożenia postępowania układowego od wykazania się przez dłużnika nadwyżką aktywów nad pasywami, podczas gdy rozp. o zapobieganiu upadłości z r. 1927 wymóg taki przewiduje. Otwarcia postępowania układowego może żądać każdy kupiec, który wskutek wyjątkowych i niezależnych od niego okoliczności zaprzestał płacenia długów, lub przewiduje w najbliższej przyszłości konieczność zaprzestania ich płacenia. Skoro w wyniku postępowania układowego zobowiązania dłużnika mogą ulec redukcji, wymóg nadwyżki aktywów w brzmieniu projektu słusznie został pominięty.

WSZCZĘCIE POSTĘPOWANIA

Wszczęcie postępowania układowego jest uzależnione od tego, czy dłużnik przynajmniej od 3 lat prowadzi przedsiębiorstwa, czy prowadzi księgowość według zasad prawidłowej rachunkowości (jeśli jest kupcem nierejestrowym wystarczy prowadzenie ksiąg przejrzystych, z których byłby widoczny stan majątku), tudzież czy od ostatniego układu zapobiegawczego, względnie od zakończenia upadłości minęło lat 5 (w uprzedniej redakcji — 3).

Postępowanie układowe nie może być wdrożone do majątku dłużnika, który nie wykonał uprzednio zawartego układu zapobiegawczego lub upadłościowego.

WIERZYTELNOŚCI NIEOBJĘTE POSTĘPOWANIEM

Postępowaniem układowem nie są objęte następujące wierzytelności: 1) podatki i inne daniny publiczne bieżące i zaległe za ostatni rok, 2) opłaty z tytułu ubezpieczeń społecznych i przymusowego ubezpieczenia ogniowego, 3) należności za pracę, 4) alimenty, dożywocia i raty, 5) należności zabezpieczone zastawem, 6) należności hipoteczne i rejestrowe, z wyjątkiem hipotek sądowych, wpisanych w ostatnim miesiącu przed otwarciem postępowania układowego.

WŁAŚCIWY SĄD

Do przeprowadzenia postępowania układowego właściwy jest Sąd Okręgowy, w którego okręgu znajduje się zakład główny przedsiębiorstwa dłużnika. Sąd Okręgowy orzeka w Wydziale Handlowym, a jeżeli Wydział Handlowy nie jest utworzony — w Wydziale Cywilnym w składzie trzech sędziów. Orzeczenia Sądu zapadają w formie postanowień. Jeżeli przed rozpoznaniem podania o otwarcie postępowania układowego wierzyciel złożył wniosek o ogłoszenie upadłości, sąd winien podanie dłużnika i wniosek wierzyciela łącznie rozpoznać, rozstrzygnąć jednem postanowieniem. Od chwili otwarcia postępowania układowego, do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia co do układu lub umorzenia postępowania nie może być ogłoszona upadłość dłużnika.

PROPOZYCJE UKŁADOWE I DOKUMENTY

Do podania o otwarcie postępowania układowego dłużnik winien dołączyć: 1) propozycje układowe, 2) bilans, 3) wyciąg z rejestru handlowego, 4) wykaz wierzytelności uprzywilejowanych, 5) wykaz udzielonych poręczeń, 6) wykaz tytułów egzekucyjnych. Treść propozycyj układowych nie może obejmować nic ponad: 1) odroczenie spłaty długów, 2) rozłożenie spłaty długów na raty, 3) redukcję długów z rozłożeniem na raty, 4) rękojmie zabezpieczające wykonanie zobowiązań, objętych układem.

Sąd orzeka o otwarciu postępowania układowego, opierając się nietylko na materjale, przedłożonym przez dłużnika, lecz i na wynikach śledztwa, przeprowadzonego z urzędu lub na wniosek wierzycieli. W szczególności sąd może nakazać dłużnikowi złożenie przysięgi, że ze swego majątku niczego nie zatail i że zgodnie z prawdą wymienił wierzycieli i dłużników; w razie niezłożenia przysięgi sąd może podanie o otwarcie postępowania układowego odrzucić, a gdy otwarcie już nastąpiło, może postępowanie umorzyć. Przewodniczący sądu może zasięgnąć opinji biegłych, celem wyjaśnienia stanu majątkowego dłużnika, jako też opinji Izby Przemysłowo-Handlowej, czy otwarcie postępowania układowego jest wskazane, oraz opinji władz, urzędów, instytucyj, zrzeszeń lub stowarzyszeń, co do użyteczności państwowej, gospodarczej lub społecznej przedsiębiorstwa dłużnika. Jeżeli otwarcia postępowania układowego żąda spółka akcyjna, przewodniczący sądu winien zasięgnąć opinji Ministra Przemysłu i Handlu. Gdy w zakreślonym terminie minister nie składa opinji, sprawa otrzymuje dalszy bieg. Przed rozstrzygnięciem podania sąd może zażądać wyjaśnień, a w razie potrzeby zarządzić przeprowadzenie dowodów lub wyznaczyć rozprawę, na którą wzywa dłużnika; udział wierzycieli jest fakultatywny.

NADZORCA SĄDOWY

Z chwilą wydania przez sąd postanowienia o otwarciu postępowania układowego, rozpoczyna się dalsze stadjum postępowania. Do przeprowadzenia postępowania sąd wyznacza sędziego delegowanego, mianuje nadzorcę sądowego i wyznacza odrazu termin sprawdzania wierzytelności. Nadzorca w zasadzie nie zarządza majątkiem dłużnika, lecz tylko go kontroluje pod ogólnym nadzorem sędziego delegowanego. W razie potrzeby sąd może całkowicie lub częściowo odebrać zarząd dłużnikowi i powierzyć go nadzorcy.

TERMINY

Terminy sprawdzenia wierzytelności winny być wyznaczone w ten sposób, aby sprawdzenie było ukończone w ciągu dwóch miesięcy od daty otwarcia postępowania układowego. Sprawdzenia dokonywa sędzia delegowany, który sporządza listę wierzytelności nieuprzywilejowanych. Po upływie terminów sprawdzenia, na listę mogą być wciągnięte wierzytelności tylko tych wierzycieli, którzy nie zgłosili się na czas z przyczyn od nich niezależnych.

Przed upływem miesiąca od ostatniego terminu sprawdzenia, sędzia delegowany zwołuje zgromadzenie wierzycieli, na którem przedstawia zgłoszone przez dłużnika propozycje układowe. Na pierwszem zgromadzeniu propozycje te mogą ulec modyfikacjom. Po wyczerpaniu dyskusji sędzia zarządza głosowanie z listy obecności. Układ uważa się za przyjęty, jeżeli uzyskał dwa rodzaje większości: 1) większość obecnych na zgromadzeniu wierzycieli oraz 2) większość kapitału, wynoszącą w zasadzie 2/3 sprawdzonych wierzytelności, a wyjątkowo 4/5, jeżeli dłużnik pragnie uzyskać zmniejszenie długu o więcej niż 40 proc.

ZATWIERDZENIE UKŁADU

Osnowa układu będzie wciągnięta do protokułu. Układ podlega zatwierdzeniu sądu. Układ obowiązuje wszystkich wierzycieli nieuprzywilejowanych, z wyjątkiem tych, których dłużnik rozmyślnie nie ujawnił i którzy w postępowaniu nie uczestniczyli. Sąd może wyznaczyć kuratora, celem sprawowania pieczy nad sumiennem wypełnieniem układu przez dłużnika. Po dopełnieniu wszystkich zobowiązań układu, sąd na wniosek dłużnika lub kuratora uzna postępowanie za umorzone.

Jeżeli układ nie dochodzi do skutku dla braku przepisanej większości, sąd umarza postępowanie.

Rekord taniości kartofli i mięsa
i drożyzny cukru

Przyjrzymy się cenom kilku artykułów spożywczych. W zestawieniu z cenami innych krajów Polska posiada rekord taniości kartofli i mięsa, a drożyzny cukru.

Chleb żytni jest najtańszy w Danji (21 gr. za 1 kg.), najdroższy w Stanach Zjednoczonych — 1 zł. 16 gr. Polska z ceną 30 gr. zajmuje jedno z najniższych miejsc. Mąka pszenna kosztuje w Danji 32 gr., w Polsce 46 gr. ale we Francji 99 gr. Masło świeże jest najtańsze w Wielkiej Brytanji (3.63 zł.), w Polsce kosztuje 3.89, najdroższe jest we Francji — 7.68 zł. Smalec jest najtańszy w Stanach Zjednoczonych — 1.35 zł., w Polsce kosztuje 2.47, a w Niemczech 3.83.

Polska posiada rekord taniości mięsa wołowego, wieprzowiny i cielęciny. Gdy u nas wołowina kosztuje 1 zł. 50 gr., we Włoszech cena wynosi 3.97, a we Francji 6.48, wieprzowina kosztuje w Polsce 1.40, w Austrji 3.57, we Włoszech 4.35, we Francji 5.45. — Gdy cielęcina kosztuje w Polsce 92 gr., we Francji ceny doszły do 5 zł., a we Włoszech 5.27.

Również kartofle polskie są najtańsze (7 gr.), gdy we Francji kosztują 16 gr., we Włoszech 23, a w Stanach Zjedn. 34 gr. Tanie jest także polskie mleko, kosztujące 26 gr., gdy we Francji 53 gr., a w Niemczech 68 gr. Jaja (u nas po 10 gr.) kosztuje w Austrji 15 gr., w Niemczech 26, we Francji 27 gr.

„Drodzy" jesteśmy jedynie co do cukru. Cukier w Danji kosztuje 57 gr.; w Anglji 59 gr. Wyższą cenę cukru od nas ma zaledwie kilka krajów np. Niemcy.

Podane tu ceny wzięte są z materjałów wydziału Statystycznego M. B. P. Są to ceny średnie, stabilizowane, według przeciętnej rocznej z ub. roku.

Jeżeli chodzi o ceny polskie, pokrywają się one ze średniemi cenami tych artykułów za wrzesień b. r.

Znaczna obniżka
taryf poczty lotniczej

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, dążąc do jaknajwiększej popularyzacji poczty lotniczej, z dniem 1-ym października b. r. obniżyło wydatnie opłaty za lotnicze przesyłki pocztowe. W obrocie krajowym i z W. M. Gdańskiem opłaty te obecnie wynoszą (cyfry w nawiasach podają opłaty dawne): za kartkę pocztow — 20 gr. (30 gr.), za list do 20 gramów — 35 gr. (45 gr.).

W obrocie zagranicznym: do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier: za kartkę pocztową — 45 gr. (45 gr.), za list do 20 gramów — 70 gr. (80 gr.); do innych krajów europejskich (z wyjątkiem ZSRR): za kartkę pocztową — 50 gr. (60 gr.), za list do 20 gramów — 80 gr. (90 do 100 gr.).

Poczta lotnicza przyjmowana jest do przewozu przez wszystkie urzędy pocztowe na terytorjum całej Rzeczypospolitej Polskiej, dzięki czemu nadawać ją można nawet w miejscowościach i do miejscowości, które nie posiadają komunikacji powietrznej. W tych wypadkach poczta lotnicza przewożona jest koleją i samolotem.

W miastach, które posiadają komunikację powietrzną, umieszczone są specjalne skrzynki poczty lotniczej.

W łódzkim przemyśle włókienniczym
Stan zatrudnienia. — Fuzja związków

Na podstawie danych, uzyskanych w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, stan zatrudnienia w firmach, do Związku tego należących, w okresie od 17 do 23 września r. b. przedstawiał się następująco: w 23 firmach wielkiego przemysłu bawełnianego zatrudnionych było 42.300 robotników, co w porównaniu z poprzednim okresem stanowi wzrost zatrudnienia o 200 osób; w wielkim przemyśle wełnianym w 18 czynnych fabrykach zatrudnionych było 11.100 robotników, a więc tyle samo, co w poprzednim okresie.

Z dniem 1 stycznia 1935 r. nastąpi zupełna likwidacja na terenie Łodzi Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem. W ten sposób najpoważniejsze firmy włókiennicze, które dotychczas były reprezentowane przez dwa związki, od 1 stycznia należeć będą do jednej organizacji. Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem oparty będzie na poszczególnych sekcjach, wchodzących w jego skład, jak np. na sekcji przędzalnictwa bawełnianego, tkactwa bawełnianego, tkactwa bawełnianego, przędzalnictwa wełnianego i t. d. Wybory do zarządu będą się odbywały sekcyjnie, t. zn., że każda sekcja delegować będzie do zarządu swoich przedstawicieli, przyczem ilość głosów ustalana będzie na podstawie zgóry ułożonego klucza. Wiadomość o fuzji wywołała w łódzkich sferach przemysłowych i handlowych duże wrażenie.

Podróżuj samolotem

Ogromny wzrost bezrobocia w Polsce
W ciągu roku o 37,2 proc.!

Ostatnio Międzynarodowe Biuro Pracy podało światową statystykę bezrobocia za miesiące letnie r. b. porównując obecne dane z danemi z roku ubiegłego.

Według oficjalnych danych M. B. P. wzrost liczby bezrobotnych nastąpił w Bułgarji, Francji, Irlandji, Polsce, Portugali, Belgji, Hiszpanji, Holandji i Czechosłowacji. Natomiast w Stanach Zjednoczonych, gdzie ub. r. liczba bezrobotnych doszła do rekordowej wysokości 11.793.000 osób zaznaczył się spadek o zgórą miljon osób. Z krajów europejskich Niemcy wykazały olbrzymi, bo sięgający 41,8 proc. spadek bezrobocia, podczas gdy bezrobocie w Polsce w tym samym czasie wzrosło o 37,2 proc.

W Niemczech liczono we wrześniu r. b. 2.398.000 bezrobotnych zarejestrowanych wobec 4.124.288 bezrobotnych we wrześniu 1933 r.; w Australji liczono 248.066 bezrobotnych we wrześniu r. b. wobec 291.224 we wrześniu 1933 r.; w Anglji liczono 2.185.155 bezrobotnych we wrześniu r. b. wobec 2.458.744 w r. 1933; w Belgji liczono 167.979 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 141.119 w sierpniu 1933 r.; w Danji liczono 59.989 bezrobotnych we wrześniu r. b. wobec 72.559 we wrześniu 1933 r.; w Holandji liczono 148.903 bezrobotnych we wrześniu r. b. wobec 152.486 w r. 1933; w Szwajcarji liczono 63.764 bezrobotnych w lipcu r. b. wobec 81.389 w r. 1933; w Czechosłowacji liczono 24.933 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 226.843 w sierpniu 1933 r.; w Australji liczono 88.210 bezrobotnych w czerwcu r. b. wobec 106.652 w czerwcu 1933 r.; w Kanadzie liczono 28.600 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 32.131 w sierpniu 1933 r.; w Norwegji liczono 12.934 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 12.995 w sierpniu 1933 r.; w Szwecji liczono 52.618 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 83.771 w sierpniu 1933 r.; w Bułgarji liczono 33.129 bezrobotnych w lipcu r. b. wobec 36.479 w lipcu 1933 r.; w Hiszpanji liczono 320.907 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 285.898 w sierpniu 1933 r.; w Stanach Zjedn. liczono 10.722.000 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 11.793.000 w sierpniu 1933 r.; we Francji liczono 866.570 bezrobotnych we wrześniu r. b. wobec 263.602 we wrześniu r. 1933; w Italji liczono 866.570 bezrobotnych we wrześniu r. b. wobec 995.548 w maju r. b.; w Japonji liczono 381.114 bezrobotnych w kwietniu r. b. wobec 414.392 w kwietniu 1933 r.; w Nowej Zelandji liczono 49.931 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 57.169 w sierpniu 1933 r.; **w Polsce liczono 295.149 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 215.017 w sierpniu 1933 r.**; w Jugosławji liczono 9.551 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 11.710 w sierpniu 1933 r.; w Czechosłowacji liczono 572.336 bezrobotnych we wrześniu r. b.

Cyfry dotyczące Polski trzeba brać z dużem zastrzeżeniem, ponieważ nie oddają one w pełni istotnego stanu rzeczy. Podana liczba bezrobotnych obejmuje tylko bezrobotnych zarejestrowanych. Rzeczywista liczba przekracza znacznie tę sumę. Mimo to widać z podanego zestawienia w jak katastrofalnej znajdujemy się sytuacji i jak dalecy jesteśmy od poprawy, mimo urzędowego optymizmu.

W KILKU WIERSZACH

OGRANICZENIA PRZYWOZU W SZWAJCARJI

Dziś wchodzą w życie w Szwajcarji ograniczenia przywozowe. Skontyngentowany zostaje między innemi przywóz nasion jarzyn, drzew i t. d. Jednocześnie podwyższone zostało cło na owoce suszone, oraz ceratę. Pozatem wprowadzony został podatek wewnętrzny w wysokości 2 franków szwajcarskich od 100 kg. na ziemniaki-sadzeniaki, przyczem podatek ten jest pobierany przez Centralę Importu Pasz.

PORASTANIE I WYSYPYWANIE SIĘ ZBÓŻ

G. U. S. komunikuje, że w roku bież. zboże porastało stosunkowo nieznacznie. W odsetkach odpowiedzi korespondentów porastanie zbóż przedstawiało się przeciętnie dla całej Polski następująco: znaczne porastanie — pszenica 11 proc., żyto 16 proc., jęczmień 6 proc., owies 6 proc.; nieznaczne porastanie — pszenica 24 proc., żyto 27 proc., jęczmień 18 proc., owies 18 proc.; o nieporastaniu zbóż donosiło w stosunku do pszenicy 65 proc. odpowiedzi, żyta 57 proc., jęczmienia i owsa 76 proc. Wysypywanie się zbóż było naogół nieznaczne.

POMYŚLNY ZBIÓR ZIEMNIAKÓW

Główny Urząd Statystyczny na podstawie 4.270 sprawozdań korespondentów rolnych z połowy września r. b. — przypuszczalny zbiór ziemniaków, po uwzględnieniu zniszczeń wskutek powodzi, wynosił 317.679 tys. q. W stosunku do r. ub. spodziewany jest zatem zbiór ziemniaków o 12 proc. większy. Będzie on również o 4.5 proc. większy od przeciętnej za ostatnie 5 lat. Ponieważ w r. ub. zbiory ziemniaków były najniższe w ciągu ostatnich 5 lat, głównie wskutek niskich zbiorów w woj. wileńskiem, nowogródzkiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem — należy się spodziewać, że w r. b. na zwiększenie zbiorów ogólnych wpłyną prawdopodobnie w dużej mierze normalne zbiory w tych województwach. Znaczne zmniejszenie zbioru ziemniaków, spowodowane powodzią, przewidywane jest w woj. krakowskiem — około 25 proc. w stosunku do r. ub.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.23.5; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 172.20; funt szterling 25.90; marka niemiecka 195.75; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.75.

Monety: Dolar złoty 8.91; rubel złoty 4.58.25.

Dewizy: Berlin 212.90; Belgja 123.55; Gdańsk 172.75; Holandja 358.75; Kopenhaga 115.60; Londyn 25.87; Nowy Jork (kabel) 5.25.87; Paryż 34.89; Praga 22.09; Szwajcarja 172.67; Sztokholm 133.45; Włochy 44.35.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 47.50; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.40; 6 proc. Poż. Dolarowa 74; 8 proc. Poż. Dillonowska 85.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 77; 7 pr. Poż. Dolarowa Warszawy 65.75; 7 proc. Poż. Śląska 68.25; 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 55.25; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 50.25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy konwersyjne z 1933 r. 71.50; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 61.

Akcje: Bank Polski 94.25; Lilpop 10.15; Starachowice 13; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 28.50; Ostrowiec 21; Modrzejów 3.70; Haberbusch 34.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 5. 10. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standard 700 gl. 17,00—17,50; II stand. 687 gl. 16,50—17,00; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 20,50—21,50; pszenica jednolita 742 gl. 19,50—20,50; pszenica zbierana 731 gl. 18,50—19,50; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 17,50—18,50; owies II standard, lekko zadeszczony 468 gl. 16,50—17,50; jęczmień przemiałowy 649 gl. 17,00—17,50; III stand. 438 gl. 16,00—16,50; jęczmień przemiałowy 678/673 gl. 18,50—20,00; 620,5 gl. 16,50—17,00; jęczmień browarny 689 gl. 21,50—23,00; groch polny z workiem 28,00—30,00; groch Wiktorja z workiem 47—52; wyka 24—25; peluszka 22—23; rzepak i rzepik zimowy 42—44; rzepak i rzepik letni 38—40; łubin niebieski 7,50—8,00; łubin żółty 9,00—10,00; koniczyna czerwona surowa 125—140; koniczyna czerwona bez kan. o czystości 97 proc. 145—160; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 100—125; koniczyna biała surowa 75—95; mak niebieski z workiem 46—50; mąka pszenna gat. I B 34—36; I C 32—34; I D 30—32; I E 28—30; gat. II B 26—28; II D 25—26; II F 24—25; II G 23—24; gat. III A 22—23; mąka żytnia I 95 proc. 25—26; mąka 0-65 proc. 24—25; II gat. 19—20; mąka żytnia razowa 19—20; mąka żytnia poślednia 15,50—16,50; otręby pszenne gr. stand. 11,50—12,00; pszen. średnie 11,00—11,50; otręby pszenne miałkie 11,00—11,50; żytnie 10,00—10,50; kuchy lniane 17,50—18,00; rzepakowe 14,00—14,50; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 18,50—19,00; śruta sojowa 22,00—22,50; siemię lniane 42—43. Ogólny obrót 2.886 tonn w tem żyta 1.630 tonn. Usposobienie słabsze.

Walka o szkołę narodową

Dwa kierunki wychowania: szkoła narodowa i szkoła liberalna

Wczoraj na posiedzeniu T. N. S. W. w interesującym odczycie dr. Bohdan Kieszkowski składał sprawozdanie z wyniku obrad kongresu, zwołanego w Rzymie przez międzynarodową organizację nauczycieli szkół średnich. Tematem obrad był przedewszystkiem cel wychowawczy szkoły średniej i cel oraz charakter i zakres nauczania, które wchodzi w program średniego zakładu ogólnokształcącego w różnych krajach europejskich. Fakt, że kongres odbywał się w Rzymie, w kraju rządów faszystowskich, przenikniętych ideą narodową, zaważył w specjalny sposób na temacie obrad kongresu.

Na plan pierwszy wysunęło się to, co interesowało najwięcej gospodarzy. Włosi, przekształcając swoje szkolnictwo i budując nowy typ szkoły o walorach praktycznych, mającej za główne zadanie wychowanie karnego obywatela i należycie uświadomionego członka narodu, szukają dróg, któreby najlepiej pozwoliły zrealizować te zamierzenia. Dlatego też na kongresie rzymskim zajęto się społecznemi funkcjami szkoły i jej stosunkiem do państwa.

W pewnem uproszczeniu zagadnienie, jakie miał przed sobą kongres, można przedstawić w pytaniu: Czy szkoła ma być polityczna czy apolityczna?

Referaty włoskie, które starały się na to pytanie odpowiedzieć, miały charakterystyczne tytuły, „Szkoła narodowa", albo „Szkoła i państwo". Tezy referatów wyrastały z ideologji faszystowskiej.

Szkoła — mówili Włosi — musi posiadać ścisły związek z całością życia społeczeństwa i to oczywiście tego właśnie społeczeństwa, którego członków wychowuje. Jeżeli społeczeństwo służy idei narodowej, jeżeli dla ludzi dorosłych, stojących już na posterunku pracy, idea narodowa jest najistotniejszą treścią życia, byłoby fatalną pomyłką wychowywać dzieci poza wpływem tej idei. Młodzież, wychodząca z takiej szkoły, byłaby nieprzygotowana do życia właśnie w swem własnem społeczeństwie. Wniosek stąd prosty: szkoła, nawiązując do życia społecznego, musi być jego funkcją i skoro społeczeństwo stanowi polityczną organizację narodu, szkoła taksamo musi być polityczna.

Ideał szkoły włoskiej w wyraźny sposób przeciwstawia się apolitycznemu typowi szkoły francuskiej, do tego stopnia, że sam temat obrad, zapowiedziany przez włoskie organizacje nauczycielskie odstręczył delegację francuską od przybycia do Rzymu.

Punktem kulminacyjnym kongresu była dyskusja nad tezami włoskiemi. Zwolennicy szkoły politycznej twierdzili, że właściwie nawet szkoła liberalna, która głosi swą apolityczność, w dzisiejszym układzie stosunków w istocie rzeczy jest polityczną, ponieważ zwalcza szkołę narodową.

Kongres przyjął 7 rezolucyj. Pierwsza z nich stwierdza, że nauczanie nie jest tylko udzielaniem pewnych informacyj, ale także oddziaływaniem wychowawczem. Następnie — jak mówi druga rezolucja — ażeby przygotować do życia społecznego, szkoła średnia musi ukształtować moralną i obywatelską świadomość ucznia, temsamem ukształtować jego świadomość polityczną. A, że w szkole tak pojętej — mówi rezolucja trzecia — rola wychowawcza nie sprowadza się tylko do oddziaływania w zakresie przedmiotów objętych programem nauczania, konieczne jest oparcie akcji szkoły na jaknajgłębszej tradycji narodowej. Nauczyciel, ażeby mógł wykonać tę pracę, powinien posiadać konieczną swobodę działania i możność bezpośredniej szczerej inicjatywy, która zapobiegnie wykoszlawieniu się szkoły narodowej w szkołę urzędową. Pozatem w innych rezolucjach podkreślono doniosłość wychowania religijnego i obowiązek szkoły wpojenia w ucznia szacunku dla religji. Wreszcie w rezolucji ostatniej uchwalono, że wychowanie fizyczne jest bardzo ważnym czynnikiem kształtowania się świadomości moralnej jednostki.

Na kongresie zaznaczyła się wyraźna różnica zdań, która mogłaby nawet doprowadzić do sformułowania dwu przeciwnych tez. Tak się jednak nie stało — dyskutowano i uchwalono wyłącznie tezy włoskie. To przeciwstawienie ma charakter zasadniczy: tezy włoskie wynikały z zasady, że najważniejszem dobrem, z którego wynika cały system etyczny, jest dobro własnego społeczeństwa — przeciwnicy tego poglądu twierdzą, że dobrem najważniejszem, któremu powinny być podporządkowane wszystkie inne, jest dobro całej ludzkości. Włoskie stanowisko narodowe domaga się szkoły związanej z życiem państwa i narodu, stanowisko liberalne opiera się na ideologji, sięgającej czasów renesansu, dążącej do utworzenia jednego tylko społeczeństwa, opartego na jakiejś bliżej nieokreślonej powszechnej ogólno - ludzkiej kulturze.

Przeciw poglądom włoskim oponowała głównie delegacja angielska, szkocka i holenderska. Delegacja francuska, odmawiając przybycia na kongres, już przedtem oświadczyła, że „niestety, jest wśród Włochów pewien kierunek, usiłujący podporządkować autorytet umysłu auterytetowi państwa — my zaś nie możemy solidaryzować się z podobnym obskurantyzmem".

Przedstawiciele Anglji, Szkocji i Holandji głosili zasadę, że celem wychowania jest wychowanie członków ludzkości i że interesy danego narodu i państwa nie mogą być najwyższem kryterjum wychowawczem.

Jakie jest znaczenie kongresu rzymskiego? Kongres niejako wydobył na wierzch nurtujące wychowanie dwa zwalczające się kierunki i doprowadził do określenia ich zasadniczych różnic. W walce zaś tych kierunków na kongresie rzymskim niewątpliwie zwyciężyła szkoła polityczna, łącząc w jedność i hasła i praktykę życiową, podczas gdy liberalizm francuskich nauczycieli jest tylko czczą teorją — w istocie rzeczy we Francji taksamo, jak i gdzieindziej szkoła dba o wychowanie nie jakiegoś „obywatela kosmosu", ale obywatela Republiki Francuskiej. (b).

Mówią... piszą...

Wzburzenie w Akademji

Ukazał się niedawno w wydaniu „Parnasu Polskiego" tom dzieł poetyckich Norwida, opracowany przez prof. Piniego. Spuścizna Norwida zamarynowana od szeregu lat przez Miriama, została nareszcie udostępniona szerszemu ogółowi. Aliści rozeszła się wiadomość, że Miriam wytacza wydawnictwu „Parnas Polski" proces o prawa autorskie Norwida.

Na ten temat dworuje sobie „Myśl Narodowa":

„Akademja Literatury jest wzburzona na spowodu krzywdy, jaka spotkała akademika Z. Miriam-Przesmyckiego: Pini przywłaszczył sobie dzieła Norwida, które są właściwie jego, Miriama dziełami, bo on je znalazł.

Akademik rejent Leśmian doradza proces cywilny z tytułu znaleźnego.

Akademik Rzymowski, znawca prawa rzymskiego, doradza skargę o pogwałcenie praw autorskich Norwida, którego wskrzesił i usynowił Miriam (adoptatio).

Akademik Kleiner przyznaje prawo własności wprost Miriamowi z tego tytułu, że dzieła Norwida nie są do pomyślenia bez przypisów Miriama i stanowią tych przypisów część nieodłączną (res attinens).

Akademik Bandrowski nalega na wytoczenie procesu karnego o włamanie do kasy Mortkowicza.

Prezes Sieroszewski, przychylając się do opinji ak. Rzymowskiego, utrzymuje, że skoro Miriam Norwida usynowił, to Miriamowi należą się alimenta i o nie należy Piniemu proces wytoczyć.

Akademik Boy-Żeleński odezwał się dwuznacznie, że gdyby nawet Pini dowiódł, iż dzieła Norwida stanowią res nullius, to i wtedy Miriam właśnieby wygrał. Bo któż to jest Nullus? To jest ów Norwidowy Quidam przyszłości, który dziedziczy po genjuszach przeszłości.

Narady trwają dalej."

Stały niedzielny dodatek naszego pisma

ABC literacko-artystyczne

przyniesie m. in. następujące utwory i artykuły:

STANISŁAW PIASECKI: **Literatura chłopska rozwija się.** (Artykuł uzupełnia antologja poezji chłopskiej z utworami: **Wojciecha Bąka, Marjana Czuchnowskiego, Stanisława Nędzy, Stanisława Młodożeńca, Marjana Kubickiego i Wojciecha Skuzy**).

ALFRED JESIONOWSKI: **Historja Aleksandra Głoda.**

ADOLF NOWACZYŃSKI: **Polesie Ossendowskiego.**

L. CIECHANOWIECKA: **U Jasnorzewskiej.**

Nadto w DZIALE SATYRY: **Janusza Minkiewicza** „Polska na niebie", **Zygmunta Jurkowskiego** „W niechlujnej krainie", Very'ego „W cztery oczy" oraz „Aktualja", „Amnestja" i karykatura.

Na ekranach

„Karnawał i miłość"

(„Casino")

Filmy wiedeńskie mają specyficzny urok, jednający im uznanie publiczności kinowej. Obok dzieł wysoce artystycznych jest tam też sporo „towaru", fabrykowanego według ustalonej recepty: ładna muzyka, mili aktorzy, śpiew, taniec, miłość.

Do tej kategorji należy także „Karnawał i Miłość", sympatyczna komedyjka muzyczna, zgrabnie przez Lamacza wyreżyserowana, rozbrzmiewająca melodjami straussowskiemi, uśmiechnięta uroczymi aktorami: znanym z „Csibi" Hermannem Thimigiem, pełną wdzięku Lien Deyers i niewłaściwie obsadzonym, ale dobrze mimo to grającym Hansem Moserem.

Główne pole do popisu ma Thimig w roli popularnego śpiewaka rewjowego, ubóstwianego przez młode i stare kobiety, a zakochanego w biednej gąsce, która okazuje się w rezultacie... córką miljonera. Aktor ten, przystojny i kulturalny, z wdziękiem śpiewa udatne piosenki, z których specjalnie mile wpada w ucho slowfox: „Es gibt so viel entzückend schöne Frauen" i walc angielski „Es singen die Geigen".

Całość filmu wdzięczna i zabawna, spodoba się zwolennikom wiedeńskiego „charme'u".

Szkoda, że kopja, chwilami zbyt ciemna, zmniejsza wzrokowy efekt obrazu, który zresztą nie żywi żadnych aspiracyj artystycznych.

Nad program, obok aktualności, doskonały film rysunkowy Fleischer'a p. t. „Kubuś we freblówce", będący kapitalną próbką fantazji filmowej.

A. R.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Nie będzie konfiskaty wydania Norwida.** Prokurator nie znalazł powodów, któreby mogły usprawiedliwić konfiskatę pełnego, taniego wydania pism Norwida, dokonanego przez prof. Piniego.

Jak wiadomo, poprzedni wydawca Norwida, Zenon Miriam-Przesmycki, domagał się konfiskaty całego nakładu taniego wydania Norwida (edycji prof. Piniego), powołując się przytem na ochronę prawa autorskiego. Przesmycki, pierwszy wydawca pism poety, zmarłego przed 50 laty, uważa, że przez wydanie dzieł z rękopisu wszedł w prawa autorskie Norwida i że wobec tego, nie ma tu zastosowania postanowienie ustawy, mówiące o wygaśnięciu praw autorskich po 50 latach od śmierci autora.

Teatr

— **Nowy sezon teatru im. J. Słowackiego.** Dziś nastąpi otwarcie sezonu 1934/35 w teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie wystawieniem tragedji Juljusza Słowackiego „Lilla Weneda", w nowej inscenizacji dyr. J. Osterwy, który zarazem kreuje rolę Ślaza. W sztuce tej wystąpi Alina Halska (Roza Weneda), pp. Ankwicz-Szyjkowska (Lilla Weneda), Tarnowiczówna (Gwinona), Nowakowski (Derwid), Woźnik (Lech), Burnatowicz (Polelum), Staszewski (Lelum), Pągowski (Sygoń), Woźniak (Lechoń), Wroński (św. Gwalbert), Wojtecki (Rycerz). Oprawa malarska prof. K. Frycza, muzyka dyr. Bol. Wallek-Walewskiego.

— **Teatr w kołchozach.** Obecnie w kołchozach i sowchozach sowieckich czynnych jest 75 teatrów. W sezo-

Muzyka

— **Zgon Henryka Marteau.** Zmarł onegdaj na zapalenie płuc, przeżywszy 60 lat, słynny skrzypek, prof. Henri Marteau. Marteau urodził się w r. 1874. W r. 1908 obejmuje po słynnym profesorze Joachimie klasę skrzypiec w Wyższej Szkole Muzycznej w Berlinie. Po wojnie przenosi się do Lipska i obejmuje stanowisko dyrektora konserwatorjów w Lipsku i w Dreznie, a następnie w akademji niemieckiej w Pradze. Jako wirtuoz słynie z wykonywania dzieł Bacha, Beethovena i Mozarta.

— **Józef Hofmann profesorem honorowym Konserwatorjum.** Rada Naukowo-Artystyczna Warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego nadała znakomitemu artyście, Józefowi Hofmannowi tytuł, prawa i przywileje profesora honorowego, w uznaniu zasług, położonych na polu sztuki muzycznej przez genjalnego pianistę polskiego.

Po zatwierdzeniu uchwały Rady przez p. Ministra W. R. i O. P., odpowiedni dyplom został wręczony p. J. Hofmannowi.

Różne

— Odznaczenie. Rząd francuski mianował p. Teodora Umińskiego, sekretarz Komitetu Stow. Alliance Française, długoletniego działacza na polu zbliżenia francusko-polskiego, oficerem Akademji. P. Umiński jest ojcem znakomitej malarki, Jadwigi Umińskiej, oraz skrzypaczki Eugenji Umińskiej-Jaworskiej.

Artyści i uczeni w anegdocie

Kipling rozmawia ze zwierzętami

Jedna z angielskich gazet opowiada zabawną anegdotę o Kiplingu. Sławny autor „Księgi dżungli" wybrał się któregoś popołudnia do ogrodu zoologicznego wraz ze swych przyjacielem. Podczas gdy spacerowali wolno od klatki do klatki, usłyszeli żałosne jęki słoniątka.

Zapytali stróża co to znaczy i dowiedzieli się, że jęczy młody słoń, słoń który choruje już od tygodnia. Kipling podszedł do klatki chorego zwierzęcia i zaczął do niego pieszczotliwie przemawiać w języku, który doprawdy nie miał nic wspólnego z językiem angielskim. Słoniątko przestało jęczeć i wyciągnęło trąbę. Kipling pogłaskał zwierzę i zdaje się, że ta pogadanka przywróciła smutnemu zwierzęciu zdrowie i dobry humor.

Zdumiony przyjaciel zapytał Kiplinga, w jakim języku rozmawiał ze słoniem.

— Cóż to, nie wiesz — odparł Kipling z uśmiechem — że ja znam mowę słoni? (b)

Qui pro quo z nagrodą Nobla

W połowie października, na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Fizycznego, przybywa do Polski znakomity uczony, profesor paryskiej Sorbony, ks. Ludwik de Broglie.

Podajemy całe imię znakomitego gościa, aby nie było żadnej wątpliwości, który z dwuch braci de Broglie będzie gościem naszego świata naukowego. Obaj bowiem, zarówno Ludwik, jak i Maurycy de Broglie, są uczonymi światowej sławy, obaj pracują na polu fizyki, a nawet obaj są taksamo członkami Akademji Francuskiej.

Na tem tle powstają nieraz zabawne nieporozumienia. Oto po posiedzeniu komitetu nagrody Nobla, do Paryża nadeszła depesza: „Nagroda Nobla w dziale fizyki została przyznana fizykowi francuskiemu, ks. de Broglie.

W depeszy brakło imienia laureata, tak, że nietylko francuski świat naukowy, lecz sami bracia nie byli pewni, któremu z nich przyznano nagrodę.

Wiąże się z tem bardzo miła anegdota, tem sympatyczniejsza, że najzupełniej prawdziwa. Przeczytawszy w dziennikach depeszę, młodszy de Broglie pobiegł natychmiast do mieszkania starszego brata — spotyka go na schodach i woła:

— Mój drogi Maurycy, przychodzę złożyć ci najszczersze życzenia...

— A ja, mój drogi Ludwiku, szedłem właśnie z tem samem do ciebie... (b)

Plany repertuarowe

teatrów T. K. K. T.

W miesięczniku „Teatr", redagowanym przez E. Świerczewskiego jako organ T. K. K. T. i dołączonym do programów teatralnych ogłoszono plany repertuarowe czterech spośród pięciu teatrów T. K. K. T. (brak Teatru Letniego).

Zapowiedzi repertuarowe poprzedza dyrekcja takiemi zastrzeżeniami:

„Plan repertuarowy teatrów T. K. K. T. uzależniony będzie od charakteru i celów artystycznych, jakim służyć ma każdy z poszczególnych teatrów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że planu tego, zwłaszcza gdy chodzi o teatry Polski i Narodowy, nie można układać w ramach jednego tylko roku i z taką schematyczną ścisłością, któraby wykluczałaby jakąkolwiek zmianę, nie pozwolą na to nie dające się przewidzieć w każdym żywym organizmie potrzeby życia, nowe pomysły lub możliwości realizacyj.

Jest to więc plan zamierzony i należy go traktować jako linję wytyczną ogólnej koncepcji repertuarowej".

Skolei następuje wyliczenie pozycyj repertuarowych:

TEATR NARODOWY:

Fredro (ojciec) — „Wielki człowiek do małych interesów". **Fredro (ojciec)** — „Dożywocie". **Fredro (syn)** — „Oj, młody, młody!". **Norwid** — „Pierścień młodej damy". **Bliziński** — „Rozbitki". **Szekspir** — „Poskromienie złośnicy". **Moljer** — „Mizantrop". **Schiller** — „Intryga i miłość". **Beaumarchais** — „Wesele Figara". **Sheridan** — „Szkoła odmowy". **Scribe** — „Walka kobiet". **Sardou** — „Nasi najserdeczniejsi". **Rydel** — „Zaczarowane koło". **Rittner** — „Głupi Jakób". **Conrad** — „Zwycięstwo". **Shaw** — „Cezar i Kleopatra". **Shaw** — „Żołnierz i bohater". **Czechow** — „Wiśniowy Sad".

TEATR POLSKI:

Słowacki — „Lilla Weneda". **Krasiński** — „Nieboska Komedja". **Rostworowski** — „Judasz". **Szekspir** — „Sen nocy letniej". **Szekspir** — „Makbeth". **Musset** — „Lorenzaccio". **Ibsen** — „Peer Gynt". **Tołstoj Aleksy** — „Car Teodor Iwanowicz". **Gorkij** — „Igor Bulyczew". **Bourdet** — „Ciężkie czasy". **Deval** „Modlitwa o życie". **Kingsley** — „Ludzie w bieli". **Wool** — „Proces Sensacyjny".

TEATR NOWY:

Marja Jasnorzewska - Pawlikowska — „Egipska pszenica". **J. Cocteau** — „Maszyna piekielna". **J. Giraudoux** — „Judyta". **Kaj Munk** — „Słowo". **Shaw** — „Candida". **Passeur** — „Okropna kobieta". **Mackenzie** — „Igraszki muzyczne".

TEATR MAŁY:

W. Grubiński — „Taniec". **G. Zapolska** — „Ich czworo". **St. Kiedrzyński** — „Nowa komedja". **Bahr** — „Koncert". **H. Bernstein** — „Intruz". **A. i F. Stuartowie** — „Szesnastolatka". **Sommerset Maugham** — „Karolina".

Powyższe dane repertuarowe uzupełnia dyrekcja notatką:

„Należy zaznaczyć, że wśród wymienionych sztuk nie uwzględniono dzieł kilku jeszcze polskich autorów, z którymi dyrekcja jest w stadjum końcowem pertraktacyj, oraz sztuk przeznaczonych do Teatru Letniego, którego repertuar, bardziej niż innego teatru, uzależniony jest od bieżącej produkcji utworów o charakterze rozrywkowym z uwzględnieniem komedji muzycznej".

Jak widać z powyższego zestawienia, jeśli idzie o twórczość polską, to w teatrach T. K. K. T. w sezonie 1934/35 będzie wystawionych 14 sztuk polskich: w Teatrze Narodowym 7, w Teatrze Polskim 3, w Teatrze Nowym 1 i w Teatrze Małym 3. Pozatem warto zwrócić uwagę, że repertuar zapowiada trzy sztuki Szekspira i trzy sztuki Shawa. Polskich sztuk współczesnych znajdujemy narazie trzy, a mianowicie sztuki: Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, Grubińskiego i Kiedrzyńskiego.

Wśród zapowiedzi repertuarowych zasługują na uwagę dwie głośne sztuki sowieckie (Aleksy Tołstoj i Gorkij) oraz głośna sztuka Devala — „La prière pour les vivants" („Modlitwa o życie"), którą to sztukę obawiała się wystawić w Warszawie zeszłoroczna dyrekcja b. Teatrów Miejskich.

Pozatem wielkiem świętem kulturalnem może być wznowienie „Lilli Wenedy" i „Nieboskiej komedji".

Stypendja Akademji Literatury

Jak wygląda regulamin

Akademja Literatury zamierza w najbliższych tygodniach przyznać stypendja literackie z dotacji w wysokości 12.000 złotych danej do dyspozycji Polskiej Akademji Literatury przez p. ministra W. R. i O. P.

Stypendja przyznane będą na podstawie następującego regulaminu:

Par. 1. — Stypendja literackie przyznaje Polska Akademja Literatury młodym pisarzom polskim, aby im ułatwić pracę twórczą.

Par. 2. — Wiek kandydatów nie może w chwili przyznania stypendjów przekraczać lat 30-u.

Par. 3. — Podania o stypendja wnosić należy do dnia 25.X.34 roku włącznie do sekretarjatu P. A. L., Warszawa, Krakowskie Przedm. 32. Dołączyć należy krótki życiorys, spis prac drukowanych i egzemplarze wydanych książek.

Par. 4. — Stypendja przyznaje się na zebraniu plenarnem Polskiej Akademji Literatury. Każdy z Akademików Literatury ma prawo zgłosić tylu kandydatów, ile jest przewidzianych stypendjów, przyczem może proponować również pisarzy, którzy podań nie wnieśli.

Par. 5. — Stypendjum nie może być przyznane osobie pobierającej równocześnie stypendjum z funduszów państwowych.

Par. 6. — Stypendja są bezzwrotne. Mogą być zużyte na pracę w kraju, lub na wyjazd zagranicę.

Par. 7. — Stypendysta winien poczuwać się do obowiązku powiadomienia Polskiej Akademji Literatury o korzyściach, jakie osiągnął dzięki otrzymaniu stypendjum.

Par. 8. — Stypendja są płatne w ratach kwartalnych.

Par. 9. — W roku bieżącym przyzna Polska Akademja Literatury 10 stypendjów po 1.200 złotych. (P. A. T.).

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś **„Żydówka"** Halevy'ego, jutro popoł. **„Poławiacze pereł"** Bizeta, wieczorem **„Eros i Psyche"** Różyckiego.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro dramat Delavigne'a **„Ludwik XI"**. Jutro pop. **„Klub kawalerów"**.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Sen nocy letniej" Szekspira.

TEATR NOWY: Dziś i jutro **„Egipska pszenica"** Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Człowiek. który nie pije". Jutro pop. **„Zwyciężyłem kryzys"**.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Taniec" Grubińskiego.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro komedja Zapolskiej **„Moralność pani Dulskiej"** z Perzanowską, Zimińską, Żelichowską i Jaraczem.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro o godzinie 6 popołudniu krotochwila **„Ułani księcia Józefa"** o g. 8.30 wiecz. sztuka Al. Bissona „Pani X." z Ireną Solską.

KAMERALNY: **Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie"** z Grywińską. W próbach **„Sygnały"** Szelburg-Zarembiny.

STARA BANDA: Dziś i jutro rewja **„W starej Bandzie djabeł pali"**.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie **„Burza nad morzem"**.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Dziś, w niedzielę i poniedziałek trzy recitale Alfreda Cortot. Dziś: Chopin, w niedzielę: Schumann, w poniedziałek: Liszt.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 20,30 p. Gadejska — laureatka konkursu śpiewaczego; p. Bragińska — duety.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Międzynarodowa Wystawa Plastyczek.

ZACHĘTA: Wystawa J. Chmielińskiego, „Grupy czterech" z Krakowa, J. Rupniewskiego, J. Skotnickiego i bieżąca.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Gra zmysłów".
AS: „Mandżurja płonie" i „Walka francuska".
AMOR: **„Symfonja życia"**, „Sabra" i film rosyjski.
ANTINEA: „Zakazana melodja" i „Maharadża Rampuru".
ATLANTIC: „Vira - Villa".
APOLLO: „Wiosenna parada".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna".
CASINO: „Karnawał i Miłość".
COLOSSEUM: „Całuj mnie jeszcze".
COLOSSEUM (Mała sala): „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".
CORSO: „Nie jestem aniołem" i rewja.
CRISTAL: „Bohater z Rio Grande".
ERA: „Śmierć odpoczywa" i „Pat i Patachon na pensji żeńskiej".
EUROPA: „Ich noce".
FAMA: „Powrót Natana Bekera".
FORUM: „Zemsta D-ra Fu".
GLORJA: „Tajemnica zamkniętego kufra" i film polski.
KOMETA: „Miss Flora" i atrakcje.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Niewidzialny człowiek" i dodatki.
LOS: „Piękny jest świat".
LUX: „Mata - Hari", „Jej Królewska Mość".
MEWA: „Życie bez jutra" i „Nie będziesz kurtyzaną".
MAJESTIC: „Ludzie w bieli".
MASKA: „Grzesznica bez winy" i „Miljoner mimowoli".
MARS: „Papryka" i „S. O. S.".
MIEJSKIE: „Csibi".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Tunel".
NOWA TOMBOLA: „Jej czar" i „Pod pręgierzem".
OKO PRASKIE: „Przyjaciele i kochankowie" i „Quick".
PAN: „Paryż w ogniu".
PETIT TRIANON: „Sprytna dziewczyna" i „Paryskie szaleństwa".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Odmęt ulicy", „Parada Zachodu".
PROMIEŃ: „Przygoda podróżnika".
PRAGA: „Byłem szpiegiem" i film polski.
RAJ: „King-Kong" i dodatki.
RIVIERA: „Clara Bow", „Hopla Hop" i dodatki.
ROXY: „W niewoli dżungli" i „Dzieci przyrody".
STYLOWY: „Kleopatra".
SOKÓŁ: „Rendez vous w Wiedniu", „Tancerka z Chicago".
SPLENDID: „Pozwól się kochać" i rewja.
STAROMIEJSKIE: „Cham" i dod.
ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".
TON: „Piękny jest świat" i dod.
UCIECHA: „Tańcząca Wenus".
UNJA: „Burza" i rewja.
VARIETE KINO (gmach Cyrku): Rewja „Jak za dobrych czasów" i film „Przybłęda".

Gigantyczny lot przez pół globu ziemskiego

Swiatowy rajd Londyn — Melbourne

Ogromny rozwój lotnictwa na całym świecie daje się motywować nietylko żywiołowym pędem do podporządkowania woli człowicka sił natury. Za entuzjastami siedzą zawsze statystycy i na zimno oceniają wysiłki lotników i konstruktorów.

— Na co to się przyda? Dla jakich praktycznych celów można zdyskontować genjusz wynalazców?

Praktyczne cele lotnictwa można zgrubsza podzielić na dwie grupy: ułatwiające życie ludzkości (turystyka, transport towarów i poczty) i... mające ją zniszczyć (cele wojenne).

Czasem jednak wyłamują się lotnicze orły spod kontroli zimnego rozsądku mężów stanu i urządzają szaleńczy rajd podniebny — tylko dla zaspokojenia sportowej ambicji walki. Bo bezorężna, lecz nieubłagana walka z przestrzenią, z atmosferą i szlachetna rywalizacja z ludzkimi współzawodnikami jest we krwi każdego rasowego sportowca - lotnika.

Taki właśnie rajd, taki wyścig z czasem i przestrzenią rozegra się na gigantycznej trasie, sięgającej połowy obwodu kuli ziemskiej w końcu października b. r.

WALKA LUDZI I MASZYN.

Około 200-tu pilotów, należących do kilkunastu narodowości wystartuje 20-go b. m. z Londynu do lotu nad połową świata. Wyścig ten, w przeciwieństwie do organizowanych dotychczas imprez lotniczych w rodzaju środkowoeuropejskiego Challenge'u, nie jest punktowany za regularność lotu. Chodzi jedynie o to, kto przy będzie pierwszy do końcowego punktu trasy, którym jest miasto Melbourne, w Australji.

NAGRODY

Zwycięsca tego, iście szaleńczego. rajdu otrzyma na własność złoty puhar i nagrodę 10 tys. funt. szterl., co wynosi przeszło 250 tys. złotych. Ponadto, z uwagi na ogromnie niebezpieczną trasę, wymagającą, prócz zna komitego opanowania techniki lotniczej, pewnej brawury i wytrzymałości nerwowej, zwycięzca automatycznie uznany będzie za najlepszego lotnika świata.

REGULAMIN RAJDU

Nie jest to jednak łatwe zadanie. Regulamin nie przewiduje dłuższych odpoczynków, lotnicy zatem będą nawzajem prześcigali się wytrzymałośścią fizyczną. lecąc w dzień i w nocy. Będzie to więc gigantyczna próba dwóch zespolonych maszyn: organizmu ludzkiego i samolotu.

Technicznie podzielono aparaty, biorące udział w rajdzie na dwie kategorje: wielkich samolotów wyścigowych i samolotów turystycznych, dla których przewidziano 20 lądowań, przyczem poszczególne etapy oznaczone są „tylko" na 1.000 kilometrów. Aparaty tej kategorji będą oprócz tego handicapowane, zależnie od wielkości i mocy silnika.

Najbardziej jednak emocjonujący będzie wyścig kilkumotorowych olbrzymów powietrznych, które będą musiały trasę 19.000 kilometrów pokrywać szybkością przeciętna blisko 400 kilometrów na godzinę. ażeby ukończyć rajd w przewidzianym czasie czterech dni. Poszczególne etapy wynosić będą dla samolotów wyścigowych przeciętnie po 3.000 kilometrów.

Dla porównania przypomnieć należy, że cała trasa turnieju lotniczego, który rozgrywany w tym roku w Polsce i zakończył się wspaniałem zwycięstwem naszych lotników, wynosiła niewiele ponad 9.000 kilometrów.

TRASA

Punktami kontrolnemi na trasie będą lotniska w Bagdadzie, Allakabad, Singapoore. Port Darwin i Charleville w Australji. Punktem końcowym, jak już zaznaczyliśmy będzie miasto Melbourne, które tym właśnie największym w dziejach świata wyścigiem lotniczym pragnie uświęcić jubileusz 500-lecia swego istnienia.

Dużem utrudnieniem przelotu będą zmieniające się stale warunki atmosferyczne, uzależnione od położenia geograficznego danego odcinka trasy. Zawodnicy będą musieli ponadto kilkakrotnie prze latywać nad morzami.

Przeszło 3.000 km. przebędą samoloty rajdowe dosłownie zawieszone między niebem a... wodą w czasie przelotu nad morzem Jawajskiem z Singapoore do Port Darwin.

A POLSKA?

Emocjonujące zawody zgromadzą na starcie elitę światowego lotnictwa. Wezmą w nich udział takie sławy, jak małżeństwo Mollison (pani Amy znana jest w Polsce z niezbyt pięknej historji pamiętnikowej), Willy Post i w. in. O palmę pierwszeństwa współzawodniczyć będzie 14-cie krajów.

Niestety, niema między niemi Polski. Czyżby nasze słynne „super P. 24" nie stały jeszcze konstrukcyjnie na światowym poziomie?

Jakie są warunki pracy Dozorców domowych

Dnia 30 września r. b. wygasła, obowiązująca dotychczas, umowa, zawarta między Związkiem Właścicieli Nieruchomości w Warszawie a Związkiem Dozorców Domowych. Ponieważ strony nie mogły dojść do porozumienia, wyłoniona została, decyzją Ministra Opieki Społecznej nadzwyczajna komisja rozjemcza. Płacę dozorców domowych określono odpowiednio do ilości izb w sposób następujący:

1) W domach o małej dochodowości i niewymagających specjalnie wzmożonej pracy ze strony dozorcy domu zł. 1.15 od izby;

2) w domach nie posiadających kanalizacji, względnie posiadających obszerne lub kilka podwórzy i ulice do sprzątania — po zł. 1.50 od izby;

3) w domach, nie podlegających ochronie lokatorów, lub też podlegających ochronie lokatorów a mieszczących banki, kinoteatry i t. d. zł. 2 od izby.

Należy jednak zwrócić uwagę, że w domach, posiadających ponad 200 izb, należących do kategorji 3-ej, strony mogą zawierać umowy indywidualne co do wysokości wynagrodzenia, z tem jednak, że minimum wynagrodzenia winno wynosić nie mniej, niż 300 zł. miesięcznie. Pozatem dozorca domowy winien otrzymać od właściciela nieruchomości służbowe mieszkanie, oświetlenie tego mieszkania i narzędzia pracy. W razie śmierci dozorcy domowego, rodzina jego, zajmująca z nim wspólnie mieszkanie, ma prawo do korzystania nadal z mieszkania bezpłatnie w ciągu 3 miesięcy, licząc termin od 1 następnego miesiąca od daty zgonu. Po upływie roku pracy w tej samej nieruchomości lub u tego samego pracodawcy dozorca domowy otrzymuje ośmiodniowy urlop, a po trzech latach piętnastodniowy.

Rozwiązanie stosunku służbowego pomiędzy właścicielem nieruchomości a dozorcą domowym nastąpić może po uprzedniem trzymiesięcznem wypowiedzeniu, uskutecznionem w okresie trwania niniejszego orzeczenia w następujących terminach: w dniu 31 grudnia 1934 r., 30 czerwca 1935 r. oraz w dniu 31 grudnia 1935 r.

Orzeczenie niniejsze ważne jest do dnia 30 czerwca 1936 r., przyczem automatycznie zostaje przedłużone na rok następny, o ile żadna ze stron nie zgłosi sprzeciwu przeciwko dalszemu stosowaniu zasad orzeczenia na miesiąc przed upływem powyższego terminu.

Obława na bookmacherów

Wczoraj dokonano obławy na bookmacherów, przyczem w mieszkaniu suterenowem przy ul. Puławskiej 5 zastano Franciszka Pietrusińskiego, z zawodu murarza i żonę jego, Józefę, którzy przyjmowali stawki na konie. Podczas rewizji znaleziono jeden blok i trzy kwity bookmacherskie. Pietrusińskich odprowadzono do komisarjatu P. P. celem przesłuchania.

W mieszkaniu Antoniego Szulca przy ul. Chmielnej 48 ujawniono uprawianie bookmacherstwa. Podczas rewizji znaleziono również bloczki i kwity bookmacherskie, notatki i gotówkę. Jak się okazało, Szulc przyjął wspólnika, Narcyza Nożycę (Karmelicka 16), który pełnił funkcje buchaltera, zaś właściciel mieszkania stał w oknie i pilnował, czy nie zjawia się policja. Obydwóch odprowadzono do Urzędu Śledczego.

W lokalu Eugenjusza Morawińskiego (Nowogrodzka 43) zlikwidowano biuro bookmacherskie. Podczas rewizji ujawniono tam skrytkę w piecu kuchennym, uruchamianą przez odsunięcie trzech kafli. W skrytce tej znaleziono bloczek bookmacherski, notatki z wypisanemi końmi i gotówkę. Morawińskiego odprowadzono do Urzędu Śledczego.

Wypadki i kradzieże

KTO PONOSI WINĘ?

Nocy ub. około godz. 2-ej min. 30, jakiś przechodzień znalazł na ul. Czerwonego Krzyża zwłoki jakiegoś mężczyzny, którego głowa leżała na chodniku, pozstała część ciała — na jezdni. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek pęknięcia czaszki. Przy denacie, lat około 50-ciu, niewiadomego nazwiska i adresu, nie znaleziono żadnych dokumentów. Według przypuszczenia Lekarza Pogotowia nieznany mężczyzna mógł popełnić samobójstwo, skacząc z wiaduktu mostu ks. Poniatowskiego. Niewykluczone jest również, że mógł być zabity przez samochód, przyczem odrzucony na chodnik. Dochodzenie prowadzi policja XIII komis. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

70-letni Władysław Reluch, pomocnik dozorcy domu, (Nowogrodzka 34) otruł się kwasem solnym.

23-letnia Henryka Hubertówna, introligatorka, (Zakątna 1). otruła się esencją octową w bramie domu Samborska 1. — Pogotowie przewiozło desperatów do szpitala Dz. Jezus.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Siennej i Marszałkowskiej, dostał się pod samochód-taksówkę 40-letni Atanazy Kawerniński, bez zajęcia, (Złota 47), który przed chwilą wyszedł z restauracji „Swoja". K. został zraniony w czoło.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Królewskiej, samochód potrącił 19-l. Polę Prywesównę, pracownicę igły, (Dzielna 3), która została zraniona również w głowę. — Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Kawernińskiego przewiozło do domu.

Wyścigi konne

ZAPISY GONITW NA DZIEŃ 7. X.

GON. 1. Dyst. 1600 mtr.: Galicja, Meta, Cagliostro, Qui pourras?, Maja III, Lidja, Terror, Arva Varalia.

GON. 2. Dyst. 1100 mtr.: Ławica, Menuet, Hultaj, Energja II, Lionardo, Prus, Folie de danse.

GON. 3. Dyst. 1600 mtr.: Lech, Hakon, Intruz, Brilotta, Elegja, Harry, Lauda IV, Odaliska.

GON. 4. Dyst. 1100 mtr.: Madelon II, Farina, Espanola, Ekran II, Niezłomny, Garonna II, Etoile d'or, Nidzica.

GON. 5. Dyst. 2800 mtr.: Hel, Essor, Lir, Łeb w łeb, Toreadore.

GON. 6. Dyst. 1300 mtr.: Grand Seigneur, Impet II, Dalaj Lama, Garonne, Bandit.

GON. 7. Dyst. 1600 mtr.: Pajac II, Furiosa, Pielgrzym, Goldella II, Carmen III, Gerwazy, Japonja II.

GON. 8. Dyst. 1800 mtr.: Struna, Irrtum, Florencja II, Menzalówna, Pieprz, Hannavah, Qui pourras?, Cher Ami, Lidja, Natan R., Elka, Maestro, Esdras.

GON. 9. Dyst. 2100 mtr.: Loup Garou, Amor II, Adam, Jeannette III, Kajana, Hamilcar.

NASZE TYPY:

1) Arva Varalia, Lidja, Cagliostro.
2) Menuet, Ławica, Hultaj.
3) Elegja, Lauda IV, Brilotta.
4) Farma, Ekran II, Garonna II.
5) Łeb w łeb, Hel.
6) Impet II, Bandit.
7) Japonja II, Furiosa.
8) Menzalówna, Pieprz, Natan R.
9) Hamilcar, Jeannette III.

Ceny jarzyn i nabiału

Podług notowań Inspekcji Handlowej Zarządu Miejskiego, ceny rynkowe jarzyn i nabiału w handlu detalicznym od 23 do 29 września kształtowały się następująco: ziemniaki 6 — 8 — 7 gr., groch polny 38 gr., cukrowy 62 gr., fasola biała duża 90 gr., kapusta kwaszona 20 — 25 — 21 gr., marchew 10 — 15 — 11 gr., cebula 10 — 20 — 15 gr., wszystko za kg., kapusta świeża 15—25 — 20 gr. za główkę. buraki 8 — 10 — 9 gr. za pęczek.

Nabiał: masło świeże 2.50 — 2.75—2.67 zł., solone 2.20—2.55—2.44 zł. za kg., mleko świeże 20 — 30 — 25 gr. za litr, śmietana 1.40 — 1.75 — 1.53 zł. za kg., twaróg 70 — 80 — 72 gr. za kg. i jaja 7 — 8 gr. za sztukę.

Trasa marszu w maskach przeciwgazowych

Na doroczny, piąty skolei, marsz w maskach przeciwgazowych po Warszawie, organizowany przez okręg L.O.P.P. m. stoł. Warszawy, zgłoszono w pierwszym terminie 10 drużyn: dwie wojskowe, jedną żeńską i siedem ze strony Przysposobienia Wojskowego. Dalsze zgłoszenia napływają. Ostateczny termin zgłoszeń upływa w sobotę, 13 b. m., o godz. 14-ej.

Start nastąpi z ul. Bagateli, poczem trasa marszu biec będzie ul. Marszałkowską, Królewską, naukos przez pl. Marszałka Piłsudskiego (koło Komendy Placu), Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem i al. Ujazdowską do mety przed Belwederem. Trasa ta wynosi 7 km. W myśl regulaminu, drużyny żeńskie rozpoczną start od pl. Małachowskiego.

Zamknięcie Pięciu piekarń

Ubiegłej nocy wicestarosta grodzki południowo-warszawski dokonał lustracji sanitarno-porządkowej restauracyj, kawiarń, herbaciarń, piekarń i hoteli na terenie całego starostwa.

Podczas lustracji stwierdzono, że zlustrowane przedsiębiorstwa naogół stosują się do obowiązujących godzin handlu, co się zaś tyczy wytwórni pieczywa, w wyniku lustracji, wobec stwierdzonego brudnego utrzymywania (m. in. obecność dużej ilości robactwa we wszystkich piekarniach i stwierdzenie w dwóch wystawiania pieczywa na dziedziniec lub klatki schodowe), zarządzono unieruchomienie, do czasu uporządkowania, pięciu piekarń (Chmielna 122, Puławska 67 i 71, Kopińska 5 i Grójecka 11).

Frekwencja w autobusach

We wrześniu autobusy miejskie przewiozły w Warszawie 1.545.977 pasażerów, co w porównaniu z sierpniem r. b. stanowi o 9.3 proc. więcej, a w porównaniu z wrześniem r. z. o 0.90 proc. mniej. Wozokilometrów autobusy wykonały we wrześniu 211.451, co stanowi o 6.16 proc. więcej, niż we wrześniu r. z.

Zmarli

ś. p. Maksymiljan de Vidal, l. 73, w Warszawie; ś. p. Cecylja z Rozengartów Sunderlandowa, wdowa, l. 76, w Warszawie; ś. p. Stanisław Mońkowski, b. sędzia, l. 54, w Warszawie; ś. p. Stanisław Slizień, o-byw. ziem., l. 31, w Warszawie; ś. p. Walerjan Chrzanowski, emeryt, l. 57, w Warszawie; ś. p. Julja z Kraszewskich Bekker, wdowa, l. 86, w Warszawie; ś. p. Jan Piasecki, siodlarz, l. 66, w Warszawie.

RADJO

Sobota, dnia 6 października

15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Ostatnie nagrania płytowe (pł.). 16.30 Słuchowisko dla dzieci starszych. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 „Dom i rodzina". 18.00 Przegląd prasy rolniczej. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Utwory na wiolonczelę i fortepian. 18.45 Reportaż. 19.00 Koncert Chóru Męskiego „Baildon" (Tr. z Katowic). 19.20 „Zbaraż". 19.30 Utwory skrzypcowe. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Recital fortepianowy Szpinalskiego. 21.45 „Teatr romantyczny" — wygł. p. St. Milaszewski. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna i salonowa z Rest. „Gastronomja". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 „Kukułka Wileńska". 23.35 Muzyka lekka i taneczna. (pł.). 24.00 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

Niedziela, dn. 7 października

8.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 8.33 Muzyka (pł.). 8.37 Gimnastyka. 8.52 D. c. muzyki (pł.). 9.00 Dziennik por. 9.10 Chwilka pań domu. 9.15 Zapowiedź programu. 9.30 Nabożeństwo z Bochni. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 „Wakacje nad Czarnem morzem". 13.15 D. c. poranku. 14.00 Muzyka lekka (pł.). 15.00 „Jak się bawimy" (Tr. z Wilna). 15.15 Pieśni w wyk. Maurycego Janowskiego. 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 D. c. pieśni w wyk. Maurycego Janowskiego. 15.45 „Porady weterynaryjne". 16.00 „Dysputa". 16.20 Recital skrzypcowy Zdzisława Jahnke. 16.45 „Jurek na Turnieju Lotniczym". 17.00 Muzyka do tańca w wyk. kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego. 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Słuchowisko p. t. „Dom w nocy". 18.45 „Żołnierz-obywatel — Juljan Stachiewicz". 19.00 Koncert wieczorny. 19.45 Program. 19.50 P. Cazin: Jak przetłumaczyłem „Pana Tadeusza". 20,00 Konc. pop. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Transkrypcje utworów J. S. Bacha w wykonaniu Filadelfijskiej Symf. Ork. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja".

UROCZYSTOŚCI BOCHEŃSKIE NA FALI RADJOWEJ

W dniu 7 października, t. j. w niedzielę rozgłośnie Polskiego Radja o godz. 9.30 transmitować będą z Bochni uroczystości związane z koronacją Cudownego Obrazu Matki Boskiej Bocheńskiej. Mszę św. celebrować będzie J. Exc. Ks. Biskup Polowy W. P. dr. Józef Gawlina. Po kazaniu nastąpi dalszy ciąg uroczystości.

„DOM W NOCY" W TEATRZE WYOBRAŹNI

Dnia 7 października, t. j. w niedzielę Teatr Wyobraźni nadaje o godz. 18.00 słuchowisko Janiny Morawskiej p. t. „Dom w nocy", który jest historją przygody o niesamowitym nastroju słynnej artystki filmowej. Wykonawcami tego nastrojowego i głębokiego w pomyśle słuchowiska będą Marja Modzelewska, Różycki, Justian i Melina.

Rejestracja mężczyzn ur. w r. 1914

W poniedziałek, 8 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1914, winni stawić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8.30 do 13-ej, poborowi, zamieszkali w obrębie 3-go komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od litery M do S włącznie.

Kuch kołowy w cyfrach

Podług danych działu ruchu kołowego zarządu miejskiego, na 1 b. m. czynnych było w Warszawie 1,803 taksówek (w r. z. w tym samym czasie 1.959), 1,554 dorożek konnych (w r. z. 1,996), 3,249 wozów konnych (w r. z. 3,209), 45 karawanów konnych (w r. z. 83), 10,922 rowerów (w r. z. 10,393), 1,697 wózków ręcznych (w r. z. 2,065).

Na 1 b. m. zarejestrowało się 2,671 powożących dorożkami (w r. ub. 2,405), 3,173 powożących wozami konnemi (w r. ub. 3,402), 1,532 tragarzy (w r. ub. 1,052), 182 posłańców (w r. ub. 194), wreszcie 10,546 rowerzystów (w r. ub. 10,049).

Jak umierał „więzień z Neudeck"

Rewelacje świadka ostatnich dni prezydenta Hindenburga

Kiedy przed paru miesiącami otrzymano pierwszą wiadomość o śmierci marszałka Hindenburga, prezydenta Rzeszy Niemieckiej, równocześnie rozeszła się pogłoska, że zgon nastąpił już dzień wcześniej i że rząd Rzeszy rozmyślnie opóźnił zawiadomienie o zgonie, ażeby mieć czas na przygotowania prawa, nadającego Hitlerowi godność szefa państwa, Reichsführera. · Politycy zagraniczni od dłuższego czasu usiłują przeniknąć zagadkę śmierci sędziwego zwycięzcy spod Tannenbergu.

Przed paru dniami tygodnik francuski „Les Annales", często posiadający bardzo ciekawe informacje o tajemniczych sprawach politycznych, ogłosił artykuł pewnej osoby z najbliższego otoczenia zmarłego feldmarszałka, która nie angażując się w żadne intrygi polityczne, była jednak w zażyłych stosunkach z domem Hindenburga i niemal codziennie widywała prezydenta Rzeszy. Oczywiście, nazwiska autora artykułu nie można podać ze względu na charakter rewelacyj niebardzo pochlebnie przedstawiających stosunki z Hitlerem.

Pamiętniki z Neudeck

Pamiętniki te, pochodzące od kogoś, kto należał do intymnego grona domowników w Neudeck, rzucają niezwykle ciekawe światło na postać prezydenta i na wydarzenia ostatnich dni jego życia.

„Niesłusznie mówi się — czytamy — że starego wojaka powaliła nagła choroba. Już od ośmiu miesięcy prezydent cierpiał na zaburzenia w krążeniu krwi, nie decydując się jednak na przeprowadzenie radykalnej kuracji pod opieką lekarza.

Ażeby wyobrazić sobie stan umysłu Hindenburga, trzeba zwrócić uwagę na dwie cechy dominujące: z jednej strony był mocno przekonany, że Bóg powołał go, ażeby ocalić Niemcy, z drugiej zaś zajmował się gorliwie przyszłością swojej rodziny. Nie znaczy to, żeby był chorobliwie chciwy i skąpy, ale w każdym razie umysł jego był umysłem starego pruskiego szlachcica tak, że mimo wszystko, nie mógł Hindenburg nie traktować swego urzędu prezydenta Rzeszy, jako dogodnej, choć nawskroś uczciwej sposobności zaokrąglenia dziedzictwa, jakie miał pozostawić swym spadkobiercom.

Oszczędność Hindenburga

— Żyjemy w nędznej epoce — często mówił stary żołnierz — odkąd te łajdaki zdradziły mojego pana i cesarza niema w Niemczech, ani porządku, ani dyscypliny. Nie potrafią już ludzie zarządzać majątkiem; gdyby to jeszcze żyły dawne obyczaje byłbym szczęśliwy i dumny, służąc mojemu królowi. Ale w tej Republice panuje tylko pęd do wzbogacenia się. Trzeba, żebym dobrze pilnował zaopatrzenia moich wnuków; a na to znów ta nędzna pensja, jaką mi dała ta Republika, nigdy nie wystarczy.

Taka była przyczyn prawie dziwacznej oszczędności, panującej w pałacu. Tak długo, jak tylko pozwalał mu stan zdrowia, Hindenburg nie opuścił ani jednego wieczoru, żeby nie przejrzeć rachunków domowych i często dokładne sprawdzanie kwitów doprowadzało do straszliwych przekleństw na bezmyślną rozrzutność szczególnie, jeśli szło o wydatki, przeznaczone na życie. Jeszcze na trzy dni przed śmiercią wtedy, gdy już uważano, że jest bliski agonji, nagle budził się z omdlenia i wołał głośno, żeby mu przyniesiono rachunki gospodarskie.

Nie przesadzi się, mówiąc, że marszałek Hindenburg zgodził się na powtórny wybór na prezydenta Rzeszy, ponieważ uważał za niedostateczne oszczędności, porobione w ciągu siedmiu lat swojej pierwszej kadencji. Bezwątpienia decyzja wynikła także z tego, że Hindenburg nigdy nie sądził, by naród niemiecki mógł znaleźć wodza lepszego od niego. Marszałek miał o sobie samym doskonałą opinję. Dlatego też tak okrutnie cierpiał w ciągu ostatnich lat.

Specjalne radjo

Śmierć prezydenta była poprzedzona wzruszeniami zbyt gwałtownemi, jak na to serce, prawie 90-letnie.

Na kilka dni przed 30 czerwca do prezydenta w Neudeck w największym sekrecie przyjechał Schacht. O wizycie wiedzieli tylko von Papen i sekretarz prezydenta, Meissner. Dziwiono się, w jaki sposób Schacht dotarł do Hindenburga, gdyż posiadłość prezydenta była nietylko strzeżona przez wojsko i policję, ale także dobrze pilnowana przez specjalne oddziały tajnych agentów t. zw. „Gestapo".

Potem łańcuch zaczął się zacieśniać. Wydarzenia 30 czerwca zwaliły się prawie, jak katastrofa, i trzeba było wszystko starannie ukrywać przed osamotnionym starcem.

Marszałek nie znosił repertuaru radjowego, uznawał tylko fanfary wojskowe. Sekretarz dr. Meissner, ogromnie oddany swemu sędziwemu panu, wpadł na zręczny pomysł umieszczenia w podziemiach pałacu doskonałego gramofonu, którym posługiwano się wrazie potrzeby. Kiedy prezydent prosił szefa domu cywilnego, żeby „posłuchać troszkę, co tam gada radjo", puszczano w ruch gramofon i głośnik, w gabinecie Hindenburga rozlegały się — oczywiście — fanfary pułkowe. Wówczas starzec rozchmurzał się, mówiąc:

— Każda zła rzecz ma swoje dobre strony, nawet i Hitler; przynajmniej radjo przestało nas ogłupiać swojemi programami: teraz nadają — jak widzę — tylko przyzwoitą muzykę.

W ten sposób żadna wiadomość żadne przemówienie propagandowe nie mogły dotrzeć do wiadomości szefa państwa.

Nie czytał gazet

Nigdy nie czytał gazety. Jedyny wyjątek robił Hindenburg dla oficjalnego tygodnika armji, ale potem przestał go czytywać, mówiąc:

— Co ja tam mogę znaleźć interesującego. Albo ci wszyscy panowie otrzymali ode mnie awans, albo nie zasługują na niego i wobec tego nie jestem ciekawy ich nazwisk.

W ten sposób prezydent o wydarzeniach polityki wewnętrznej i zagranicznej wiedział tyle, ile mu zechciał powiedzieć w swym codziennym raporcie dr. Meissner.

Hindenburg wstawał zawsze bardzo wcześnie. O godzinie 5-ej rano, najpóźniej o 6-ej już można go było znaleźć w gabinecie, układającego pasjansa. Czasami szedł na spacer po ogrodzie, ażeby zobaczyć, czy aleje zostały zagrabione w sposób istotnie nieskazitelny. Pod tym względem nie zmieniał się.

1 lipca...

Ale o świcie 1 lipca nawet sielski spokój Neudeck został zamącony nawałnicą, jaka przeszła nad Niemcami. Co pół godziny telefon dźwięczał wołaniem o ratunek von Papena, który nalegał, ażeby mógł się osobiście rozmówić z marszałkiem. Było to zupełnie niemożliwe, ponieważ Hindenburg poprostu był niezdolny zrozumieć cokolwiek przez telefon. Meissner błagał von Papena, ażeby pozostawił Neudeck w spokoju. Zresztą on sam nie miał pojęcia o wydarzeniach, które się rozgrywały.

Ale oto przybiegł najbliższy przyjaciel prezydenta M. Oldenburg - Janitschau. Nie pozwolono mu wejść, ponieważ zanim się spostrzeżono, straż przed kratami pałacu została podwojona. Nie wiedziano, czy stało się to na bezpośrednie polecenie Berlina, czy też z inicjatywy komendanta Królewca, który uważał za stosowne przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności. Dało to powód do pogłoski, że Neudeck zostało otoczone przez oddziały Hitlera. Tymczasem marszałek, wyszedłszy do ogrodu, odrazu zauważył przy kracie, że pluton został wzmocniony i że jest w rynsztunku bojowym. Natychmiast krokiem tak szybkim, na jaki mógł się zdobyć, Hindenburg powrócił do domu i zawezwał dr. Meissnera.

Ten dotychczas nie miał żadnych instrukcyj z Berlina. Toteż skoro Hindenburg zapytał, czy Rzesza jest w niebezpieczeństwie wojny i czy została zarządzona już mobilizacja, Meissner mógł odpowiedzieć wymijająco, że istotnie „coś w tym rodzaju wisi w powietrzu".

Plan wojenny

— „Feldgrau", jako uniform bojowy jest nic nie wart — zrzędził Hindenburg — wykazała to wojna światowa. No. ale w tej republice nigdy nie potrafią czegoś zrobić porządnie.

I oto sędziwy kierownik państwa niemieckiego, zmylony fałszywemi informacjami, zasiada przed mapą i szkicuje gigantyczny plan kampanji antyrosyjskiej. Hindenburg jest przeświadczony, że wypowiedziano wojnę. Że Niemcy podejmują wojnę odwetową i rozpoczynają pochód na Moskwę, idąc śladami Napoleona. Trzeba dodać, że zwycięzca spod Tannenbergu, szkicując w ciągu ostatnich nocy swego życia plan wojny z Rosją, był przekonany, że Rosja obecnie posiada granice takie same, jak w roku 1914.

Depeszę z gratulacjami do Hitlera prezydent wysłał dopiero po długiej rozmowie w cztery oczy ze swym synem, pułkownikiem Hindenburgiem.

Teraz nagle wystąpiło najaw wyczerpanie starego organizmu i symptomaty choroby stały się widoczne dla wszystkich. Hindenburga otaczał jakiś głęboki smutek. Słyszano nieraz, jak mówił:

— Więc ja miałem jeszcze nadzieję święcić 70-lecie bitwy pod Sadową, na polu walki, w obecności mojego króla.

Choroba

Tymczasem zdrowie marszałka pogarszało się gwałtownie. Nie opuszczał już łóżka i z ust jego wychodziły porwane zdania, wymawiane w widocznym wysiłku związania w jakiś logiczny łańcuch dręczących go myśli. W chwilach przytomności mówił o swym testamencie i nalegał, ażeby go wykonano jaknajściślej, gdyż inaczej w całym domu zapanuje nielad i nieporządek.

Testament Hindenburga, jak wiadomo jest zagadką, którą napróżno usiłowano rozwiązać, stawiając najniezwyklejsze hipotezy. Dlaczego jednak nie zostało ogłoszone facsimile testamentu? To pytanie narzuca się samo przez się.

Zapamiętajmy dobrze ,że stary marszałek nigdy nie uciekał się do dyktanda, gdy szło o utrwalenie jego ostatniej woli. Wszystko napisał własnoręcznie. Jest to więc dokument, którego fotografja usunęłaby wszystkie wątpliwości.

Jest również najzupełniej pewne, że nigdy marszałek Hindenburg nie mógł napisać o Hitlerze tych zdań, jakie znajdują się w tekście ogłoszonym przez rząd Rzeszy. Ci wszyscy, którzy przebywali często z weteranem spod Königrätzu i Tannenberga, wiedzą dobrze, że Hindenburg uważał się zawsze za prowizorycznego namiestnika Hohenzollernów. W. stosunku do domowników Hindenburg nie robił tajemnicy ze swych monarchicznych przekonań i mówił niezliczone razy, że jego testament będzie uroczystą wskazówką dla narodu niemieckiego, ażeby powołać na tron dynastję usuniętą w r. 1918.

Trudno uwierzyć, ażeby testament, ogłoszony przez von Papena był autentycznym testamentem Hindenburga tembardziej, że wicekanclerz już od dłuższego czasu nie miał sposobności znaleźć się z marszałkiem twarzą w twarz. Z dawniejszych zaś czasów testament nie mógł pochodzić, ponieważ Hindenburg, nawet w obecności dosyć licznych świadków, nieraz pozwalał sobie na powiedzenie, że z chęcią przepędziłby Hitlera przy pierwszej sposobności.

Jeśli trzeba jeszcze jednego argumentu dla zaznaczenia, że autentyczność testamentu Hindenburga jest rzeczą wątpliwą, wystarczy przytoczyć fakt dokładny i pewny. Pewnego dnia w r. 1933 Hindenburg, rozmawiając z ks. Oldenburg - Janitschau, wspomnianym już tutaj kilkakrotnie, pokazał mu rękopis, złożony z ośmiu kartek papieru holenderskiego, wielkiego formatu, cały zapisany:

Austrjacki kapral

— Oto mój testament — powiedział.—Daję ci słowo, że austrjacki kapral otrzymał akurat to, co mu się należy według jego stopnia wojskowego; armja austrjacka nigdy dla mnie nic nie znaczyła, od Sadowej nie była warta funta kłaków.

Jest doprawdy trudno znaleźć jakiś związek między owemi kartkami papieru, które marszałek trzymał w ręku w r. 1933, i dziwnym kodycylem, który Hindenburg, jakoby miał dodać do swojego pierwszego testamentu napisanego w r. 1919".

Na tem kończy się pamiętnik z Neudeck, przedstawiający w wstrząsający sposób postać prezydenta jednego z największych państw europejskich, otoczonego w swym pałacu potrójną strażą wojska, policji i tajnych agentów, informowanego o sprawach Rzeszy jedynie za pomocą tragikomicznych fanfar wojskowych, rozbrzmiewających w udanem radjo, i w ostatnich godzinach życia kreślącego plany wielkiej wojny z Rosją na starej, nieaktualnej mapie.

Rewolucja artystów w Paryżu

Solidarna obrona przeciw eksmisji

„Montmartre należy do artystów, a nie do spekulantów". Taki transparent można było odczytać w tych dniach na fasadzie jednego z największych domów w dzielnicy Montmartre w Paryżu. Na podwórzu tego domu stał tłum złożony z blisko 300 osób, który kiął i wymyślał jego właścicielowi.

Dom, o którym mowa, został wybudowany parę lat temu przy finansowej pomocy miasta i był przeznaczony na mieszkania dla biednych artystów. Ponieważ komorne było rzeczywiście bardzo niskie, więc zamieszkało w nim rzeczywiście coś koło 300 artystów. malarzy, rzeźbiarzy itd. Gdy artyści rozlokowali się już w nowym domu. zakomunikowano im pewnego dnia, że muszą zapłacić koszta ostatecznego wykończenia domu. Artyści stworzyli natychmiast komitet dla obrony swoich interesów, ale to bynajmniej nie rozstrzygnęło sprawy. Zatarg zaognił się jeszcze, gdy gospodarz uzyskał nakaz eksmisji, przeciw jednemu z malarzy, który od dłuższego czasu nie płacił komornego. Artyści powstali, jak jeden mąż. Nie poszli wprawdzie na ulicę, ale zgromadzili się na podwórzu, gotowi odeprzeć każdą napaść. Niechby się kto tylko odważył usunąć ich biednego kolegę z pracowni!

W domu artystów zapanował nastrój obozowy. Wystawiane były codziennie straże dla zameldowania o zbliżeniu się nieprzyjaciela. W „obozie" było zresztą bardzo wesoło. Z nadejściem południa podwórze zmieniło się na wielką restaurację. Zjawiły się stoliki. Kilka kobiet przygotowało dla wszystkich posiłek. Przy obiedzie wzniesiono szereg wesołych toastów. Cała rewolucja minęła zupełnie spokojnie, bo nikt nie zjawił się, żeby eksmitować niewypłacalnego malarza. Skończyło się na burzy w szklance wody.

J. Jukowski — 4)

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

Byli na „ty". Podczas świąt wypili raz „Bruderschaft". W oczach jej widać było, że obecność Daleckiego jest jej potrzebna i że sprawia jej przyjemność. Już dawno kapitan zauważył dziwne jej zachownie się wobec niego. Na jednej z zabaw, kiedy tańczyli ze sobą, czuł, że lgnie do niego całem ciałem. Rozszerzone nozdrza, przyśpieszony oddech, kurczowy uścisk ręki mówiły mu o podnieceniu Heleny. Innym razem znowu, gdy sobie u nich podchmielil, z żartów pocałował ją. Poraził go wprost łakomy, zmysłowy chwyt jej ust.

Nie zbliżał się jednak do niej. Nie ciągnęło go, choć nie był i purytaninem. Wzgląd na Lewika nie odgrywał też wielkiej roli. Ot, tak jakoś...

— Zostań Stefku — prosiła. — Napijemy się razem.

Zakrzątnęła się koło przygotowania przekąsek i Dalecki wypił jeszcze dwa kieliszki, czując, że obecnie dobrze mu to robi. Zdziwiło go trochę niespodziewane pytanie, rzucone przez Helenę, czy porucznik Flączek bywa u nich w domu.

— Owszem, był raz z wizytą, a później znowu jakoś raz. Albo co?

— Nic, tak sobie — odrzekła.

Lewik, korzystając z okoliczności, że zajęci rozmową nie zwracają na niego uwagi, dwukrotnie wychylił kieliszek do dna i zaczął ryczeć ulubioną swoją piosenkę: „Białe bzy".

Dalecki wyszedł przed godziną jedenastą i udał się do dowódcy baonu, gdzie dłuższą chwilę zmuszony był słuchać strofowania zakończonego ostrzeżeniem, że na przyszłość podobne wypadki spóźniania się tolerowane nie będą.

— Niech pan nie zapomina, panie kapitanie, że służba oficera musi być ef, ef, jego nastawienie się do służby prima sorta, — pierwszy obowiązek dowódcy to piecza nad żołnierzem. Wymagam, by u mnie w baonie oficer... i t. d. i t. d.

Daleckiemu zdawało się, że mu ktoś głowę zdjął, wsadził do bębna i bije na nim werble. Znowu zaczęła ogarniać go wściekłość. Czuł, że wraca stan rozdrażnienia i to znacznie spotęgowany. Wreszcie major uwolnił go.

W kancelarji swej zastał leżące na biurku dwa listy. Dwa protesty wekslowe, za futro żony i za materjał. Nie wykupił na czas, ale i nie przypuszczał, że firmy oddadzą swe pretensje zaraz do rejenta. Zaczęło w nim wrzeć. Cholera! Cholera! — szalał w bezsilnej irytacji. Wczoraj żona wspomniała już o kupnie wiosennego płaszcza, a jeszcze połowa należności za futro nie została spłacona.

— No! mam rzeczywiście dzień! — zgrzytał zębami.

— Panie kapitanie, raport gotowy — meldował szef kompanji.

— A co jest?

— Czterech służba, trzech karnych, dwóch prośba o przepustki...

Przy raporcie palnął głupstwo, które skrupiło się na Bogu ducha winnym służbowym. Przy czwartym z rzędu żołnierzu służbowym, sądząc, że nadeszła już kolej na żołnierzy przeznaczonych do ukarania i nie czekając, aż stający do raportu wszystko zamelduje, zaaplikował mu pięć dni aresztu lekkiego.

— Panie kapitanie! — wystękał szef kancelarji.

— Dość! Powiedziałem! — Pięć dni...

— Panie kapitanie, ależ to służbowy!

— Co? — opamiętał się Dalecki, ale rozdrażnienie nie pozwoliło mu już cofać się. — Służbowy?! Źle meldował, pięć dni aresztu.

Tenże los spotkał i następnych, stających o przepustkę, zamiast której otrzymali roboty porządkowe. Podpisał jeszcze parę świstków i poszedł do domu. Zdjął płaszcz w przedpokoju i poszedł do kuchni.

Na przeciągniętych wzdłuż i wpoprzek sznurach wisiała mokra bielizna. Do wyziewów mydlinowych dołączał się swąd przypalonych potraw. a nad wszystkiem górował zapach kapusty, tej ordynarnej kapusty, której zapachu tak nie znosił.

Żona w brudnym szlafroku, mocno wytartym i wytłuszczonym na piersiach, z siatką na głowie, spod której wymykały się kosmyki sztywnych, umytych do ondulacji, włosów, przywitała go z miejsca żądaniem bezwłocznej interwencji u porucznikowej Wyborkowej w sprawie strychu.

— Ta paniusia warszawska — wykrzykiwała — nie chce zrobić miejsca na strychu i śmie mi jeszcze wymyślać: „Niech pani do mnie nie pyskuje i buzi sobie nie drze" — tak mi śmiała powiedzieć, taki latawiec z Warszawy, mnie szlachciance, obywatelce! — trzęsła się z irytacji pani Zofja.

Z domu była Paćkowska, pochodziła z dwuwłókowego dworku, do którego swoją drogą trzeba było dokładać z pensji, ale miała niezwykle wygórowane pojęcie o swojem szlachetnem pochodzeniu i obnosiła się z niem na każdym kroku. Jej politura towarzyska często jednak przy różnych okazjach pękała i porami wyłaziła gmina.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA